Nr. 138. Niedziela, dnia 16 Czerwca 1935 roku. Cena 10 gr. Rok XXX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

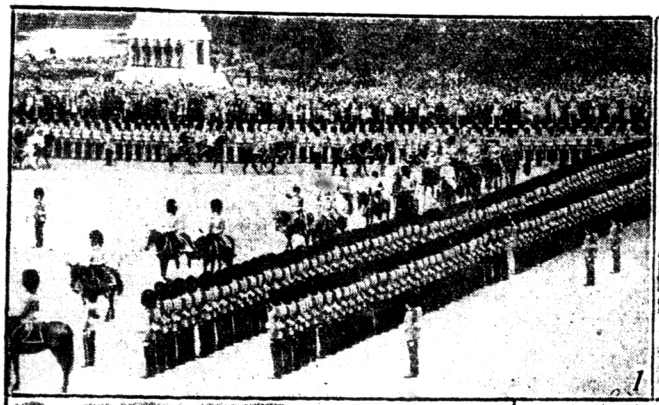

1) Anglja kocha się we wspaniałych paradach wojskowych. Zaledwie skończyły się imponujące uroczystości wojskowe związane z jubileuszem 25-lecia panowania króla Jerzego, a już 70-a rocznica urodzin króla dała okazję do nowych defilad. Na zdjęciu fragment wspaniałej defilady wojskowej, w której wzięły udział oprócz pułków rdzennie angielskich wszystkie rodzaje broni.

2) W „Dniu Chorych" do kościoła Sacre-Coeur na Montmartre w Paryżu przetransportowano setki ciężko chorych i inwalidów, aby udzielić im po-ciechy religijnej.

3 i 4) Cała Rumunja obchodziła uroczyście 5-tą rocznicę powrotu na tron króla Karola II-go. Obchód miał charakter przedewszystkiem święta młodzieży, w którem wzięły udział wszystkie organizacje sportowe i młodzież szkolna. Na wielkim stadjonie Bukaresztu wobec króla i następcy tronu odbyła się defilada młodzieży i popisy sportowe. — Na zdjęciach — defilada młodych dziewcząt w strojach regjonalnych (zdjęcie nr. 3) i grupa chłopców z trombitami — instrumentami muzycznemi z drzewa. (zdjęcie nr. 4).

5) Jak już doniosły pisma, straszliwa klęska trzęsienia ziemi, która nawiedziła część bry tyjskiego Beludżystanu, zamieniła w kupę gruzu i kamieni obszar blisko 6.000 ang. mil. kw. W katastrofie tej straciło życie około 50 tysięcy hindusów i europejczyków. Mieszkańcy Quety, największego miasta w Beludżystanie, które zostało całkowicie zmiecione z powierzchni ziemi, obozują pod gołem niebem w okolicy miasta.

Niemcy wciąż budują nowe drogi.

6). Natychmiast po otwarciu nowej wspaniałej autostrady Frankfurt — Darmstadt uruchomiono linję pośpiesznych autobusów.

O projekcie ordynacji wyborczej

GŁOS ZNAKOMITEGO UCZONEGO.

W związku z toczącemi się obradami komisji sejmowej nad projektem nowej ordynacji wyborczej, z czego obszerniejsze relacje stale podajemy, dla uświadomienia sobie doniosłości zmian projektowanych przytaczamy poniżej uwagi, zamieszczone na łamach „Kurjera Warszawskiego" przez znakomitego znawcę prawa konstytucyjnego profesora uniwersytetu lwowskiego Stanisława Starzyńskiego:

„Główną zasadą jest dążność do pozbawienia naszego parlamentu charakteru ciała politycznego przez niedopuszczanie do wybierania Sejmu, zarówno jak i Senatu przez stronnictwa polityczne, na podstawie zgłaszanych przez nie list kandydackich, lecz urządzenie wyborów w ten sposób, by z nich wychodziły tylko same jednostki bezpartyjne, z którychby można stworzyć t. zw. „monopartję" jedyną, bezbarwną, a z natury rzeczy ściśle rządową, o czem mówiliśmy już poprzednio. Tym sposobem miałoby być stawianie kandydatur przez samorządy gospodarcze, zawodowe i terytorjalne, które p. premjer Sławek w swej mowie szczegółowo wyliczył, a między któremi znajdują się i izby handlowe i rzemieślnicze i adwokackie, i notarjalne i zarządy związków zawodowych, a więc różne organizacje, którym wskutek coraz szybszej etatyzacji całego życia społecznego, grozi coraz większe faktyczne uzależnienie od rządu.

„Te ciała miałyby wyłonić z siebie zgromadzenie okręgowe, stawiające kandydatury, na które jedynie możnaby głosować. Tą drogą miałoby nastąpić „odpolitycznienie" Sejmu, który właśnie z natury rzeczy jest i powinien być wszędzie ciałem par excellence politycznem. A jednocześnie doprowadziłaby ta droga do ogromnego osłabienia skutecznej działalności Sejmu na polu „kontroli nad działalnością rządu" (art. 29 i 31 Konstytucji). Tej skutecznej kontroli, otwartego i jasnego wypowiadania swego zdania, a w razie potrzeby i dosadnej krytki domagają się od Sejmu i główne organy „sanacyjne".

„Ale jakże często dotąd uważane to było u nas za złośliwe rzucanie rządowi kłody pod nogi ze względów ściśle partyjnych. Oczywiście, partje zawsze były i będą, bo nie są one niczem innem, jak ugrupowaniem się ludzi jednakowo myślących i wskutek tego jednakowo postępujących; gdyby sobie wytknęły cele zdrożne, lub stawiały dobro małej grupki nad dobrem ogółu, należałoby im w tem skutecznie przeszkodzić, ale i wówczas mając na uwadze, by nie zeszły do podziemi.

„Partja, czyli stronnictwo, a partyjnictwo nie są pojęciami identycznemi; hasło „precz z programem" może być tylko wynikiem groźnego krótkowidztwa; a uważanie programu za balast jest niebezpieczne. Wszak nasza nowa Konstytucja jest także programem i to bardzo wymownym.

„Monopartyjność, która doprowadziłaby do braku wszelkich dyskusyj w Sejmie, dla braku różnicy poglądów, mogła by nas wkrótce ściągnąć na poziom t. zw. Sejmu niemego z r. 1717, który się smutno zapisał w dziejach Rzeczypospolitej, a zgładzenie stronnictw ze świata byłoby to, jak mówi poeta „daremna praca, próżny trud".

„Nadanie wspomnianym zgromadzeniom okręgowym monopolu stawiania kandydatur nie godzi się, oczywiście, z zasadą bezpośredniości wyboru, to też nic dziwnego, że wyłonił się pomysł stawiania kandydatur wprost przez znaczne grupy wyborców, podobnie, jak to było dotychczas.

„Wybory dwóch trzecich członków Senatu miałyby się odbywać w analogiczny sposób, z jedną atoli, bardzo ważną różnicą, t.j. że wspomniane zgromadzenia czyli kolegja wyborcze nie będą wybierały kandydatów, ale same będą dokonywały wyboru senatorów.

„I tu spotykamy się z czemś, wprost bardzo dziwnem. W skład tych kolegjów wyborczych wchodzić mają, wedle mowy p. premjera Sławka, ludzie, piastujący naczelne stanowiska w samorządzie terytorjalnym (a więc i gminnym), zawodowym, gospodarczym, w stowarzyszeniach t. zw. wyższej użyteczności i we władzach szkół akademickich (t.j. razem na całą Polskę kilkanaście, może kilkadziesiąt osób), a natomiast niema nigdzie mowy o licznych tysiącach osób, należących do wyższej inteligencji. A więc członek rady gminnej w miejscowości X, umiejący czytać i pisać, będzie wyborcą do Senatu, natomiast, posiadający w tejże samej gminie pewien obszar ziemi, ale nie zajmujący stanowiska w tejże radzie wielkiej miary uczony, np. prezes Akademji Umiejętności, będzie tego prawa pozbawiony.

„To traktowanie rzeczy nie jest właściwe i nie odpowiada art. 7 Konstytucji, który mówi, że „wartością wysiłku i zasług obywatela na rzecz dobra powszechnego mierzone będą jego uprawnienia do wpływania na sprawy publiczne". Zastosowanie takiej metody może się odbić bardzo dotkliwie na składzie Senatu". R.

Ordynacja wyborcza
w komisji sejmowej.

Warszawa. — Prace komisji konstytucyjnej nad ordynacją wyborczą do Sejmu i Senatu biegną w niezmiernie szybkiem tempie. Jak to zresztą można było zgóry przewidzieć, większość posłów, zasiadających w komisji z ramienia Klubu BB., odrzuciła wniosek Klubu P. P. S. o prawie wyborczem i wzięła za podstawę dyskusji szczegółowej projekt Klubu BB. Mimo usilnych nalegań opozycji, aby dalsze prace odroczyć na jeden dzień, a to celem umożliwienia klubom jakiego takiego przynajmniej przygotowania wniosków, dyskusję szczegółową rozpoczęto już po południu. Poseł Car zapowiedział, że całokształt prac, związanych z ordynacją wyborczą w Sejmie i Senacie zamierza Klub BB. ukończyć najdalej 1-go lipca.

Na schyłku żywota obecnego Sejmu, nikogo już nie dziwi ten gorączkowy pośpiech, w którym zatraca się, niestety, właściwy sens parlamentaryzmu, a manifestuje się jedynie wątpliwej wartości cnota karności, z jaką większość parlamentarna odrzuca a limine wszelkie — choćby najsłuszniejsze poprawki opozycji.

Zakończenie dyskusji ogólnej.

W komisji konstytucyjnej Sejmu toczyły się w czwartek dalsze rozprawy nad projektami ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, zgłoszonemi przez Klub BB. i P. P. S. Jako ostatni mówca w dyskusji przemawiał reprezentant Klubu ukraińskiego, pos. Chrucki, który twierdzi, iż na podstawie projektowanych ordynacji BB. nie istnieje dla Ukraińców możność swobodnego wybrania swojego przedstawiciela. Projekty te poddają Ukraińców pod polityczną kuratelę Polaków, to też już obecnie można słyszeć wśród młodzieży ukraińskiej głosy za abstynencją wyborczą. Klub ukraiński głosować będzie za projektem P. P. S. Licząc się jednak z tem, że projekt BB. będzie substratem dalszych rozpraw, ukraińscy posłowie zgłoszą do niego szereg poprawek.

Na tem wyczerpano dyskusję ogólną.

Przemówienie referentów.

Przewodniczący pos. Makowski udzielił następnie głosu referentowi wniosku Klubu P. P. S., pos. Niedziałkowskiemu, w sprawie ordynacji wyborczej. — Mówca wyraził na wstępie zakłopotanie z tej przyczyny, że w toku dyskusji stanowisko przeciwne projektowi P. P. S., nie znalazło dotychczas wyrazu. Przypomina to taki podział ról, że jedna strona ma za sobą wszystkie argumenty, a druga wszystkie głosy.

Mówca przyłącza się do żądań, które w dyskusji wystosowano pod adresem posła B. Podoskiego, by wyjaśnił, jakie argumenty prawne pozwalają umieścić projekt BB. w ramach obowiązujących Konstytucji. Są takie prawdy — powiada Mickiewicz — które mędrzec powierza tłumowi, są takie, które powierzy tylko przyjaciołom domu i takie, których nie mówi nikomu. Ponieważ mówca wierzy w mądrość pos. Podoskiego, nie przypuszcza, żeby tej istotnej prawdy o motywach państwowych i politycznych projektu BB. mógł udzielić sejmowej komisji konstytucyjnej. (Wesołość.) Jedyna myśl polityczna, która leży u podstawy tego projektu, polega na tem, że obóz sanacyjny chce wziąć na siebie cały monopol rządzenia Polską.

Powiedział wczoraj pos. Czapiński, że socjaliści muszą się bardzo poważnie zastanowić nad tem, czy mają wziąć udział w proponowanej przez BB. organizacji wyborów. Czyż można sobie wyobrazić, że człowiek przyzwoity może przyjąć kandydaturę z ramienia nie tych ludzi, którzy myślą tak samo, jak on, i mają do niego zaufanie, lecz z ramienia tych, którzy myślą zupełnie inaczej, którzy są jego przeciwnikami? To jest zabagnienie szacunku dla samego siebie.

Pos. Wojciechowski (BB.): Co panów łączyło z Piastem i Centrolewem.

Pos. Czapiński (PPS.): Dobrowolna umowa.

Pos. Niedziałkowski: Ja zapytam, co łączyło pos. Miedzińskiego z Piastem, kiedy kandydował z jego ramienia? Przypuszczam, że pos. Miedziński przyjął wtedy program Piasta, a ja przyjąłem możność współpracy z pewnym ruchem politycznym chłopskim, z którym PPS. miała pewien odcinek wspólnej drogi. Co z tych dwu rzeczy jest większym kompromisem, to łatwo ocenić.

Projekt ordynacji, który złożył Klub BB., stwarzał takie stany rzeczy, które mówca nazwałby fikcyjnem życiem politycznem. Te wszystkie siły społeczne, które nie mieszczą się w ramach takiej ordynacji wyborczej, będą w Polsce nadal istniały. I to rzeczywiście życie polityczne będzie się rozwijało drogami, które samo sobie wyżłobi. Ale to właśnie uważa mówca za rzecz bardzo niebezpieczną. Tworzenie życia fikcyjnego będzie wielkim błędem historycznym. — Projekt, złożony przez PPS. ma na celu skierowanie części walk społecznych i politycznych w Polsce na teren swobodnych wyborów. Obóz sanacyjny zamyka te szanse i przez to bierze na siebie wielką odpowiedzialność.

Zakończenie rozprawy ogólnej.

Komisja konstytucyjna Sejmu zakończyła ogólną rozprawę nad projektami ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Końcowym jej momentem było przemówienie referenta projektów, zgłoszonych przez Klub BB., pos. Podoskiego, który odpowiadał na niektóre zarzuty, podniesione w dyskusji przeciwko tym projektom. I tak — jak wyjaśnia mówca — autorzy projektu nie mieli zamiaru krzywdzić wieś na korzyść miast przy podziale na okręgi wyborcze. Pewne nierówności mają swe źródło w tem, że ludność wiejska ma większą liczbę niedorosłych, a mniejszą dorosłych, podczas gdy w miastach jest stosunek odwrotny. Ponieważ niedorośli przy wyborach w grę nie wchodzą, trzeba się było kierować ilością wyborców i dać miastom większą ilość mandatów. Jeśli cyfry województw zachodnich są cośkolwiek mniejsze, to decydowała tu również kwestja mniejszego przyrostu naturalnego, który im bardziej na wschód, jest coraz większy.

Jeśli chodzi o ilość posłów, to nie jest kwestja, którąby można rozstrzygnąć na podstawie niezbitych praw matematycznych. Możnaby się zapytać, dlaczego projekt P. P. S. stara się powiększyć liczbę posłów, czyżby ich w Polsce było zamało?

Pos. St. Stroński: Prawdziwych jest zamało.

Pos. Podoski: Wysuwano tu zastrzeżenie, jakoby zmniejszenie ilości posłów zmniejszało powagę parlamentu. Tymczasem powaga Sejmu zależy nie od ilości, ale od jakości posłów. Mówca przypomina, że przed rozbiorami w dawnej Polsce, w czasie, gdy znaczenie sejmów było olbrzymie, ilość posłów wynosiła od 160-ciu do 200-tu.

Głos: A wiele wówczas było ludności w Polsce?

Pos. Podoski: Siła polityczna nie zależy od liczby. Opozycja przesadza, zdaniem mówcy, twierdząc, że samorząd terytorjalny jest wyłącznem narzędziem BB. Przecież stronnictwa opozycyjne posiadają jeszcze przedstawicieli w tym samorządzie. Ustawa otwiera też drogę dla reprezentacji robotniczej, powołując w skład zgromadzeń przedstawicieli związków zawodowych.

Pos. Czapiński: Jaką to będzie stanowić cząstkę w kolegjum wyborczem?

Przewodniczący pos. Makowski (BB.): wobec ukończenia dyskusji ogólnej przystępujemy do przegłosowania, który z projektów weźmiemy za podstawę dyskusji szczegółowej.

Pos. Stroński (Klub nar.) wniósł o rozdzielenie głosowania nad ustawą wy-

TANI POBYT
w Warszawie
Pokoje z wodą bieżącą
i całkowitem utrzymaniem
od zł. 9.-
POLECA
HOTEL ROYAL
CHMIELNA 31, blisko Dw. Gł.

P.Z.Z.P.
Znawcy piją
WÓDKI, LIKIERY, KONIAKI
„CIESZYNSKIE"
z Fabryki Wódek, Likierów i Soków
Państwowe Zamkowe Zakłady Przemysłowe
w Cieszynie.
Specjalnie polecamy:
Śliwowicę Starą, Cieszyńską Gorzką „Wojko", Koniaki, Jarzębiak Curaçao triplesec, Wiśniak, Wiśniówkę, Borowiczkę, Starkę Piastowską, Angielską Gorzką, Winiaki, Rumy, Soki Owocowe.

Pierzcie i myjcie mydłem „TRÓJKA"!

ŚWIAT PRZEZ PRYZMAT :: ::

Przetarg, ostatnio nadzwyczaj popularne słowo, jeśli chodzi o wyjaśnienie jest jedną z zasadniczych form nawiązania stosunku gospodarczego między instytucją publiczną, a przedsiębiorstwem przemysłowem czy handlowem.

W niektórych gałęziach produkcji przetargi mają zastosowanie stosunkowo nie wielkie, w innych jednak, jak np.: w przemyśle budowlanym muszą być uznane za niemal zasadniczą formę akwizycji zamówień.

Walka przetargowa powinna w zasadzie odbywać się przy równych szansach, a najtańszy nie powinien być zarazem najgorszym, tylko poprostu taniej kalkulującym.

Tak mniej więcej wygląda omówienie, lecz w praktyce przetargowej bywają przykłady szczególniej jaskrawe.

Trudno jest więc przyzwoitym i szanującym się firmom zwyciężać cenami firmy napół-efemeryczne, które zgłaszają oferty, oparte zamiast na kalkulacji — na naszem nieszczęsnem — „jakoś to będzie".

Właściwie więc poco bywają wzywane firmy do przetargu, gdy zwykle roboty i tak powierza się protegowanym poza przetargiem?! Przygotowanie się do przetargu, opracowanie ofert — to nie bagatelka, ale mozolna i kosztowna praca licznego grona fachowców. Pocóż więc się tym ludziom zwykle „zawraca głowę" skoro żaden z nich nie otrzyma zamówienia.

Ale wydaje się niemożliwem zmienienie dobremi chęciami biurokratycznego obiegu spraw. Gdyby wszakże udało się zbyteczne czasami wymagania zmieniać, jak piękne panie modę, byłoby jeszcze jako tako względnie.

Panie bowiem, co miesiąc w lecie „szaleją" — co miesiąc czegoś pragną, bez tego „czegoś" miesiąca nie mogłyby przeżyć, aby po tym właśnie miesiącu szukać nowości i da capo od początku.

Obecnie piękne panie, posiadające małe nóżki, przeszukują wszystkie sklepy w pogoni za najbardziej podziurawionemi sandałkami.

Takie „sandałki" to poprostu obcasy przyczepione do nóg paseczkami. Panie noszą jedynie podeszwy, trzymające się nóg... siłą dobrego przekonania.

Panowie są o wiele więcej wstrzemięźliwi w „ostatnich krzykach" mody — bo weźmy: — w Anglji wynaleziono nowy nóż do golenia, nawijający się podobnie, jak taśma w maszynie do pisania. Nóż ten jest długi na 2 metry i doskonały w użyciu (czy to nie jest szczytem marzeń wszystkich panów?). Ma tylko jedną wadę — najprzykrzejsza sprawa — kosztuje 3,000 zł. Pozostaje więc zamiast „krzyku mody" ciche westchnienie.

Piękne panie — te, które już miały szczęście wyjechać na Hel, wzdychają rozpaczliwie, że nad morzem jeszcze jest dziwnie nudno. Jeden bałwan — to jest przepraszam — jedna fala podobna jest do drugiej.

Państwo Pomadenduft również wyjechali z Częstochowy, ale już na dworcu wynikła mała sprzeczka.

— Dla kogo wziąłeś bilet w jedną stronę tylko?

— Dla ciebie, Róziuchna.

— Dlaczego? Ja także potrzebuję bileta zpowrotem!

— To jeszcze zobaczymy — łagodzi Pomadenduft. — Ty nie umiesz pływać... może się coś zdarzyć.

Pan Naftalina schwytany na gorącym uczynku picia morskiej wody tłumaczy:

— Ja nie piję, ja tylko próbuję, bo czytałem, że na Bałtyku zatonął statek z ładunkiem cukru.

— No i co?

— Woda wcale nie jest słodka.

— A czy przedtem dobrze zamieszaliście, co?

Ci, którym finanse nie pozwalają na wykorzystanie urlopu nad morzem, szukają rozrywki nad naszą „kąpieliskową" Wartą, względnie w częstochowskich „Bałtykach", „Sielankach", „Babskich dołkach" i t. p. upewniając się co do ryzyka kąpieli:

— Czy tu ktoś, panie szanowny, nie zginął już?

— O ile sobie przypominam, to nie! — odpowiada zaaferowany kasjer, inkasujący pieniądze za rozkoszowanie się zieloną wodą w gliniance.

— Doprawdy. Nikt tu nie utonął ani razu? — upewnia się jeszcze.

— E, tonąć to tu ludzie toną, jak muchy, ale jeszcze nie było wypadku, żeby kto zginął. Najwyżej po dwuch godzinach takiego zawsze znajdujemy...

Nad rzeką obok „Piaskowej góry" mamcy nie dają żyć rodzicom.

— Mateczko, czy ryby prędko rosną?

— To zależy. U nas bardzo prędko.

— Jakto u nas?

— Spytaj o to tatusia. Zeszłego roku udało mu się złapać jednego węgorza, a od tego czasu ile razy opowiada, to ten węgorz jest o 10 cm. dłuższy.

Poza tem wszystko się kajakuje. O wypadki nie trudno, bo „u nas" jeżdżą, jak kto chce i jak im jest wygodnie, bez prawa jazdy kajakiem, jak obowiązuje na Wiśle, a czego tam skrupulatnie przestrzega policja wodna.

To też „wysypywanie się" z kajaków nie jest na Warcie nowością.

Pan Kaloszman również „wysypał się" na zakręcie zpowodu wzburzenie żywioła.

Całe szczęście, oczywiście dla Kaloszmana, że jakiś dzielny pływak wydostał go na brzeg.

— Więc to pan tak bezinteresownie pospieszył mi z pomocą — zwrócił się do swego wybawcy, gdy trochę ochłonął z przestrachu.

— Tak, to ja!

— A gdzie jest w takim razie mój kapelusz? — zawołał z wyrzutem wyratowany.

Jest to takie samo zdziwienie, jak w znanym dowcipie u pewnego szofera po przejechaniu przechodnia.

— Co? Dziesięć tysięcy żąda pan za przejechaną nogę? Sądzi pan, że jestem miljonerem?

— A panu zdaje się może, że jestem stonogą? — z wysiłkiem wykrztusił przejechany.

Zwykle tak się w życiu zdarza, że coś jest „za", a coś przeciw.

Przeciwnicy natomiast „Lopka" Krukowskiego, po zapowiedzianym występie w Częstochowie mają się zorganizować w związek „Antylopków", czyli że każdy członek tego klubu będzie się nazywał antylopek.

Ale o tem wykaże dalszy okres czasu, tymczasem zaś pan Chytralski przestraszył się nie na żarty usłyszaną wiadomością, że dla geologa tysiącletni okres czasu niema żadnego znaczenia.

— A to wpadłem — zamruczał. — Po co ja pożyczałem znajomemu geologowi dziesięć złotych na tydzień...

alfa.

borczą do Sejmu oddzielnie i oddzielnie do Senatu.

Wniosek Klubu Narodowego.

Następnie pos. Stroński stawia wniosek, by wobec tego, że wniosek Klubu BB. w sprawie ordynacji wyborczej niweczy przyznane w Konstytucji prawa wyborców i uchyla zasadę tajności — komisja konstytucyjna uchwala przejść do porządku dziennego nad tym wnioskiem, jako niezgodnym z Konstytucją, oraz przedstawia Sejmowi następujący wniosek: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm przechodzi do porządku dziennego nad wnioskiem Klubu BB. w sprawie ordynacji wyborczej sejmowej.

Projekty B. B. podstawą dyskusji szczegółowej.

W głosowaniu głosami posłów z Klubu BB. odrzucono wniosek pos. Strońskiego i uchwalono wziąć za podstawę dyskusji szczegółowej zgłoszone przez Klub BB. projekty ordynacji do Sejmu i Senatu.

Rzeczoznawcy i materjały.

Następnie przegłosowano wnioski: 1) o powołanie komisji rzeczoznawców oraz 2) o zwrócenie się w sprawie materjałów statystycznych do rządu. Oba wnioski w głosowaniu upadły. Przewodniczący pos. Makowski stwierdził, iż na tem zakończono dyskusję ogólną.

Pos. Rataj (Klub lud.) nie może zrozumieć, dlaczego posłowie z Klubu BB. odrzucili wniosek o dostarczenie komisji materjałów. Są to rzeczy niezbędne dla każdego, kto chce uczciwie pracować w komisji.

Przew. pos. Makowski (BB.) przywołuje pos. Rataja do porządku i oświadcza: Wszyscy pracujemy tu uczciwie. Pan nie ma na to monopolu.

Pos. Rataj: Mam prawo, jak każdy człowiek, wyjaśnić o co mi chodziło. Bez materjałów, o które proszono, odbywanie dla mnie pracy decydującej o tych rzeczach nie jest możliwe, więc nie jest dla mnie możliwa uczciwa praca. Jeżeli pan uznaje na tej podstawie za właściwe przywołanie mnie do porządku, to to przyjmuję. — Jeszcze jedna rzecz. Mamy o godz. 4-ej m. 30 zgłosić poprawki. Trzeba dać ludziom możność sformułowania tych poprawek. Mówca apeluje, by umożliwiono opozycji spełnienie obowiązku.

Pos. Car (BB.): Nie jest rzeczą właściwą żądanie od rządu dostarczenia materjału, gdyż rząd w tych pracach nie bierze udziału, to jest wniosek poselski. Wyjaśnienia zostały dziś złożone przez p. referenta w pewnym zakresie i oświadczył on, że w dyskusji szczegółowej w dalszym ciągu będzie udzielał wszelkich żądanych wyjaśnień.

Pos. St. Stroński (Klub nar.): Stanowisko pos. Cara jest nie do przyjęcia, dlatego, że sesję zwołał Pan Prezydent Rzeczypospolitej dla tych przedmiotów i nie można twierdzić, że rząd nie ma z tem nic wspólnego.

Przew. pos. Makowski: Ta rzecz jest przegłosowana.

Pos. Niedziałkowski (PPS.) wniósł o odroczenie obrad szczegółowych do dnia następnego, aby w ten sposób dać klubom możność przygotowania poprawek.

Wniosek ten jednak odrzucono głosami posłów z Klubu BB., wobec czego przewodniczący wyznaczył następne posiedzenie na godzinę 4 m. 30 po południu.

Dyskusja szczegółowa.

Po południu komisja konstytucyjna rozpoczęła szczegółową dyskusję nad zgłoszonym przez Klub BB. projektem ordynacji do Sejmu. Przewodniczący ograniczył czas przemówień do 15 minut i zapowiedział, że zgłoszone poprawki do poszczególnych artykułów podda pod głosowanie po zakończeniu dyskusji.

208 posłów.

Przystąpiono do rozprawy nad rozdziałem I części, którego jedyny artykuł (1) głosi: „Sejm składa się z 208 posłów".

Pos. Rataj (Klub lud.) wniósł, aby liczbę posłów ustalić na 300, tak, że jeden poseł wypadałby na 100,000 ludności. Mówca mógłby się zgodzić ewentualnie na nieznaczne a uzasadnione odchylenia od tej cyfry in plus lub in minus.

Pos. Stroński (Klub nar.) wniósł o skreślenie art. 1, co równałoby się odrzuceniu całości ustawy. Zdaniem pos. Strońskiego, z nowej Konstytucji nie wynika wcale konieczność uchwalenia nowej ordynacji wyborczej, gdyż dotychczasowa ordynacja doskonale się godzi z nową Konstytucją. Konieczne są tylko nowe ustawy o wyborach do Senatu i o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, bo to gruntownie zmieniono w nowej Konstytucji. Co więcej, jeśli zostawimy dotychczasową ordynację wyborczą, nietylko nie będzie szkody, ale będzie pożytek, bo dotychczasowa jest zgodną z nową Konstytucją, a nowa byłaby niezgodna.

Pos. Radziwiłł (BB.): To jest rozczulające.

Pos. Stroński: Co, czy moja troska o nową Konstytucję?

Pos. Radziwiłł: Właśnie.

Pos. Stroński: Panowie sądzicie, że wszystkich konstytucji kolejno nie należy się trzymać, a ja, że wszystkich kolejno należy się trzymać, więc się nigdy nie spotkamy.

Przemawiali następnie posłowie: ks. Szydelski, Biłak (Klub ukr.), Chrucki (Klub ukr.), Czernicki (Klub lud.).

Pos. Czapiński (PPS.) zapowiedział, że Klub jego bronić będzie na plenum Sejmu własnego projektu. Tu zaznacza jedynie, że liczba 208 posłów jest dla Klubu PPS nie do przyjęcia. Jeśli Sejm odgrywać ma jakąś rolę, jeśli kontakt między wyborcami a Sejmem ma być należyty, to liczba posłów musi być zwiększona.

Prawo wybierania.

Po przemówieniu referenta pos. Podoskiego, który wypowiedział się przeciwko zgłoszonym poprawkom, przystąpiono do dyskusji nad rozdziałem II-gim: Prawo wybierania.

W związku z art. 3, ustalającym kto nie ma prawa głosowania, pos. Stroński zapytał referenta, czy nie byłoby lepiej, aby zamiast słów „skazany wyrokiem sądowym choćby nieprawomocnym" było powiedziane wyrokiem prawomocnym. Może to uderzać nietylko w wyborcę, ale także w kandydata na posła, a także w posła już wybranego, a w dalszem następstwie także w wyborcę senackiego i w samego wybranego już senatora. Może to być pojmowane w sposób dość niewinny, że jest to tylko wyrok w pierwszej instancji, krzywda się później naprawi w drugiej, albo trzeciej instancji, a tymczasem dany człowiek traci mandat.

Pos. Czernicki (Klub lud.) poparł poprawkę pos. Strońskiego.

Przemawiał jeszcze raz pos. Stroński (Klub nar.), który, uzasadniając zgłoszoną przez siebie poprawkę, doradzał nie używać w ordynacji wyborczej broni, która w ręku ludzi niesumiennych może się stać niebezpieczna.

Prawo wybieralności.

Zkolei komisja przystąpiła do dyskusji nad rozdziałem III-cim: Prawo wybieralności.

Pos. Rymar (Klub narod.) uważa, że art. 5 pod literą e, wedle którego oficerowie nie mają prawa wybieralności w okręgach, w których pełnią służbę — jest zredagowany niejasno i stwarza trudność w interpretacji art. 60, który postanawia, że wojskowi zmobilizowani nie biorą udziału w głosowaniu.

Okręgi wyborcze i obwody głosowania.

W związku z rozdziałem IV-tym: Okręgi wyborcze i obwody głosowania, pos. Rataj (Klub lud.) wniósł, by w art. 6 podnieść ilość okręgów ze 104 na 150. Następnie mówca stwierdza, że przytoczone przez niego wczoraj cyfry nie były kwestjonowane przez referenta Podoskiego, kwestjonował on bowiem tylko ich wykładnię. Proporcjonalność nie leży wprawdzie w interesie wsi, ale proporcjonalność bez proporcjonalności prowadzi do absurdu. W praktyce wypadnie tak, że obywatele z Nalewek będą wybierać posła 100 tysiącami głosów, a obywatele z pod Jędrzejowa 190 tysiącami głosów. Tego nie zrozumie najlojalniejszy obywatel. Jeśli stworzymy 150 okręgów, to jeden mandat poselski wypadłby na 110 tysięcy mieszkańców. Oczywiście koniecznem byłoby w związku z tą poprawką przepracowanie załącznika, w czem mówca może służyć pomocą. Ponad to mówca wnosi, aby w art. 8 wstawić postanowienie, że odległość lokalu wyborczego od miejsca zamieszkania głosujących nie może przekraczać 6 kilometrów.

Przemawiali następnie posłowie Rymar i Stroński (Klub nar.), Czapiński (PPS.) i Rottenstreich (Koło żyd.).

Ordynacja musi być uchwalona do 1 lipca

Kiedy komisja miała przejść do dyskusji nad rozdziałem VII-mym: Generalny komisarz wyborczy i komisje wyborcze, pos. Rymar (Klub nar.) zwrócił uwagę, że według zapowiedzi przewodniczącego, pos. Makowskiego, komisja ma obradować do godz. 7-ej wieczorem, tymczasem pora jest już znacznie późniejsza.

Zastępca przewodniczącego, pos. Paschalski (BB.): P. prezes Makowski ma wrócić o godz. 7-ej m. 30 i objąć przewodnictwo.

Pos. Car: Nie będę ukrywał przed panami, że będziemy dążyli do tego, ażeby prace nad temi trzema aktami prawodawczemi w obu izbach były zakończone najpóźniej 1 lipca. Jeżeli debaty będą wymagały dłuższych obrad, to możemy sprawę załatwić tylko w ten sposób, że będziemy musieli przedłużyć dzień pracy. Dlatego proszę, żeby nie zamykać dzisiejszego posiedzenia o godz. 7-ej czy 8-ej tylko żebyśmy mogli pracować znacznie dłużej.

Pos. Stroński (Klub nar.): Albo pracujemy, albo siedzimy. Panowie sobie spokojnie drzemią.

Pos. Car (BB.): Panowie drzemali przez osiem miesięcy, a myśmy przez osiem miesięcy pracowali.

Pos. Stroński (Klub nar.): Zawsze to mówię, że źle, iż Sejm nie obraduje przez osiem miesięcy.

Pos. Czapiński (PPS.): Należałoby uprzedzić nas, bo każdy poseł już zadysponował swoim czasem.

Pos. Stroński (Klub nar.): Możebyśmy trzymali się tego, co pos. Makowski pozostawił w testamencie, że będziemy obradowali do godziny 7-ej m. 30.

Przewodniczący pos. Paschalski: Ten testament jest bardzo krótki, i obradujemy, aż wróci pos. Makowski, który następnie rzecz rozstrzygnie.

W dyskusji nad rozdziałem VII-mym przemawiali: pos. Czapiński (PPS.), Stroński (Klub nar.) i Rymar (Kl. nar.).

Dyskusja szczegółowa.

W komisji konstytucyjnej Sejmu toczyła się wczoraj dalsza rozprawa szczegółowa nad projektem ordynacji sejmowej, zgłoszonej przez Klub BB. Komisja załatwiła onegdaj po południu w ciągu 4-ch godzin tylko pierwszych 6 i to bardzo krótkich rozdziałów. Pozostało do rozważenia 16 rozdziałów, najważniejszych w projekcie, które wywołują nietylko w Sejmie, ale i w opinji najżywsze spory i zastrzeżenia.

Ustalenie listy kandydatów.

Komisja przystąpiła do rozprawy szczegółowej nad rozdziałem 9-tym pod tytułem: Ustalenie listy kandydatów na posłów. Obszerny ten rozdział, zawierający 20 artykułów, stanowi jądro systemu, proponowanego przez autorów projektu ordynacji wyborczych. Ustala on skład wyborczych zgromadzeń okręgowych oraz sposób ustalania przez nich listy kandydatów na posłów. W związku z tem przemawiał przedstawiciel Klubu ludowego b. marszałek Sejmu pos. Rataj, pod nosząc, że referent pos. Podoski bynajmniej nie rozwiał przedstawionych przez mówcę wątpliwości. W odpowiedzi na twierdzenie, że projekt ma na celu dopuszczenie do Sejmu ludzi, nie należących do partji, mówca raz jeszcze przypomina przepis dotyczący ordynacji wyborczych, według którego 50 podpisanych obywateli mogło zgłosić listę wyborczą. Mówca wyraża obawę, że jeśli obecnie odejmie się ludności możność wysuwania kandydatów, to dojdzie do zniesienia parlamentu, który reprezentuje głos ludu. Może to być traktowane jako „dopust Boży" — kataklizm, ale nikt nie ścierpi stałej instytucji, która będzie wypaczać wolę społeczeństwa.

Kończąc pos. Rataj zapowiedział poprawki do artykułów: 31 — 33 z tem, żeby do wysunięcia kandydata na posła wystarczyło 100 podpisów poświadczo-

Pieczęć ta wskazuje jakiej pasty do zębów używać należy

COLGATE jest obecnie jedyną pastą do zębów zaaprobowaną i polecaną przez ZWIĄZEK LEKARZY DENTYSTÓW W PAŃSTWIE POLSKIEM

Dlaczego najpoważniejsi lekarze dentyści są zgodni co do tego, że pasta Colgate stanowi wyjątkowy środek do pielęgnowania zębów?
1) Gdyż pasta Colgate czyści zęby dokładnie i gruntownie wnikając w najdrobniejsze nawet szczeliny i szpary.
2) Gdyż od pasty Colgate zęby błyszczą jak perły - zawiera ona mianowicie ten sam składnik, jaki stosują dentyści, by oczyścić zęby.

Używaj pasty Colgate dwa razy dziennie; Odwiedzaj dentystę dwa razy do roku.

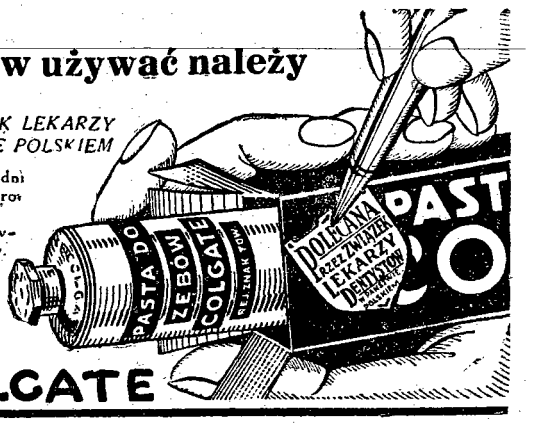

PASTA DO ZĘBÓW COLGATE

PERŁA UZDROWISK ŚLĄSKICH

JASTRZĘBIE ZDRÓJ

leczy skutecznie: reumatyzm, ischias, artretyzm, choroby kobiece. Tanie kuracje ryczałtowe również w sezonie głównym! — Wszelkich informacji udziela Zarząd Kąpielowy.

185.50 zł. 3 tygodnie

234 zł. 4 tygodnie

Francja przeciw równości zbrojeń morskich z Niemcami

Paryż. — Ewolucja dyplomacji angielskiej, która porzucając dotychczasową powściągliwość, zdaje się zmierzać do ujęcia w swe ręce steru spraw europejskich — poczyna wzbudzać we Francji poważne obawy.

Zdaniem tutejszych obserwatorów, Anglja zdecydowana jest zrealizować etapami program ograniczenia zbrojeń, który grozi naruszeniem interesów francuskich. Pierwszym etapem angielskiego programu ma być ograniczenie zbrojeń morskich drugim ograniczenie zbrojeń powietrznych, a trzecim ograniczenie lub zniesienie pewnych rodzajów broni ofensywnej.

Początek realizacji powyższego programu widzi się tu w będących na ukończeniu angielsko-niemieckich negocjacjach morskich, w ciągu których Anglja oświadczyła gotowość przyznania Niemcom prawa do posiadania floty, odpowiadającej 35 proc. floty brytyjskiej.

Temat pertraktacyj morskich był obszernie rozważany przez francuską radę ministrów. Pomimo oficjalnej dyskrecji w kołach dobrze poinformowanych panuje przeświadczenie, że rada ministrów nie zgodziła się aprobować tezy angielskiej. Przypuszcza się, że w nocie do Londynu rząd francuski zwróci uwagę na niemożliwość przyjęcia pertraktacyj, które w praktyce ustanowiłyby równość na morzu między Francją a Niemcami.

Korzystaj z cudzego doświadczenia.

Poznawanie tego, co i jak robią inni, pozwala doskonalić swoją pracę.

Jest to jedna z najpraktyczniejszych maksym, jakie nam zostawili starożytni. Spróbujemy właśnie ją praktycznie zastosować i poznać, co i jak robili ci, którzy wygrali na loterji. To poznać nie jest trudno. Poprostu nabywali los na Loterję Państwową, nie zrażali się tem, jeżeli nie wygrali raz i drugi, lecz grali dalej i spokojnie czekali swojej kolei. Przypadek im sprzyjał i wygrali.

W 33-ej Loterji, której ciągnienie I-ej klasy rozpoczyna się 19 b. m. wygrać będzie można nawet wówczas, kiedy wszystkie cztery klasy zawiodły. Mianowicie dla tych, którzy w żadnej klasie nie wygrali. Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej urządza dodatkowe ciągnienie dnia 20 grudnia na „gwiazdkę". Udział w tem ciągnieniu nic nie kosztuje. Wygrane wypłacane będą na losy klasy czwartej, dlatego po ukończeniu ciągnienia tej klasy należy losy starannie schować. Wygranych gwiazdkowych jest 1617 na ogólną sumę 370.000 zł.

nych przez księdza, wójta i sołtysa.

Na wniosek pos. Strońskiego (Klub nar.) przewodniczący rozdzielił dyskusję nad rozdziałem 9-tym na trzy części. — Osobno komisja dyskutować będzie nad sprawą składu zgromadzeń, powołania zgromadzeń okręgowych i pracy tych zgromadzeń.

O likcję.

Przemawiał następnie pos. Rymar (Kl. nar.) podnosząc raz jeszcze niezgodność projektów z obowiązującą Konstytucją i protestując przeciwko odrzuceniu wniosku o powołanie ekspertów.

Pos. Rymar wyraża dalej obawę, że przepis, dający możność 500 wyborcom zgłaszania delegata do kolegjum, może w praktyce stać się przyczyną unieważnienia całych wyborów w państwie. W razie nieważności bowiem jednego podpisu, całe zgłoszenie, podpisane przez 500 obywateli, zostaje unieważnione, co może nastąpić często już po spełnieniu funkcji przez owego delegata. W przepisie o uwierzytelnieniu podpisów u rejenta, mówca dopatruje się zachęcania do pochodów na miasto, co nie jest wskazane, gdy w atmosferze obecnej łatwo o burzę.

Przemawiał następnie pos. Wierczak (Klub nar.), który przypominał fakty towarzyszące ostatnim wyborom, które bynajmniej nie są potwierdzeniem tezy, czy asmorząd gminny jest wyrazem opinji. Mówca powołuje się w tej mierze na opinję chłopów, zawartą w znanych „Pamiętnikach" Al. Świętochowskiego. Moralna strona wyborów samorządowych pozostawia, według mówcy, również wiele do życzenia. Na takiej podstawie chce się budować Sejm, który przecież będzie miał prawo kontroli. Mówca przestrzega przed nadużywaniem cierpliwości społeczeństwa i nawołuje, by zawrócono z obecnej drogi w interesie państwa.

TELEGRAMY

SZACH BEZ KAPELUSZA.

Stambuł. — Szach Iranu, idąc śladami Kemala Atatürk, prezydenta Turcji, po niedawnem zniesieniu zasłony kobiecej, wydał nowe rozporządzenie, nakazujące noszenie odtąd kapelusza zamiast turbanu i czapek z daszkiem. Te ostatnie były wprowadzone przez samego szacha dla wszystkich urzędników państwowych.

Wielkie wrażenie w Teheranie wywołało ukazanie się ostatnio szacha w mundzilisie (parlamencie) po raz pierwszy bez kapelusza.

ŚCIĘCIE KOMUNISTY.

Berlin. — W Hamburgu ścięty został komunista Schulze, członek bojówki „Czerwonego Frontu", skazany na śmierć za szereg morderstw politycznych, dokonanych w r. 1933.

GRETA GARBO UCIEKŁA Z AMERYKI.

Sztokholm. — Sztokholmski dziennik „Extrabladet" donosi z Nowego Jorku, że słynna gwiazda filmowa Greta Garbo uciekła z Ameryki i znajduje się w drodze powrotnej do swe ojczyzny na pokładzie szwedzkiego okrętu „Kungsholen". Greta Garbo przybyć ma do Götterborg. W ostatnich czasach Greta Garbo otrzymywała stale listy z pogróżkami od gangsterów, którzy grozili jej porwaniem. Pod wpływem tych pogróżek Greta Garbo rozchorowała się niedawno tak dalece, że lekarze zalecili jej wyjazd na kurację do Europy.

Wielkie nadużycia

na Ukrainie sowieckiej.

Moskwa. — Donoszą z Kijowa: władze śledcze wykryły olbrzymie defraudacje, dokonywane w Komisarjacie rolnictwa Ukrainy sowieckiej. Skomplikowany system wystawiania i honorowania fałszywych rachunków w którym brały udział setki urzędników, naraził państwo na straty, sięgające miljonowych sum. Kierownictwo ludowego komisarjatu rolnictwa Ukrainy brało czynny udział w defraudacjach. Dotychczas aresztowano 60 urzędników; śród nich niektórzy zajmowali najwybitniejsze stanowiska, jak Ogij, zastępca komisarza ludowego, szef wydziału zasobów Salenko i inni. Sprawa będzie rozpatrywana przez najwyższy trybunał U. S. S. R.

ZATONIĘCIE PAROWCA.

Seul. — Parowiec japoński „Jako Maru" wiozący robotników do koncesji japońskiej na Sachalinie, dostał się w strefę niezwykle silnej burzy. Wszyscy członkowie załogi oraz robotnicy utonęli.

BRATOBÓJSTWO.

Bukareszt.— W kołach politycznych jest z ożywieniem omawiany fakt postrzelenia b. ministra finansów, Michała Popowici. Sprawcą zamachu był rodzony brat b. ministra, Stefan, Michał Popowici odniósł dość ciężkie obrażenia. Po dokonaniu zamachu Stefan Popowici zabarykadował się w swem mieszkaniu i popełnił samobójstwo. Zamach ten, który jest wynikiem sporów rodzinnych, odbił się głośnem echem w szerokich kołach rumuńskich.

TRAGEDJE PUSTYNI.

Kartum. — W pustyni północnego Sudanu znaleziono zwłoki 4-ch francuskich funkcjonarjuszów kolonjalnych. Jak przypuszczają, usiłowali oni wskutek zepsucia się samochodu dotrzeć na piechotę do Nilu i zginęli wskutek pragnienia.

HURAGAN.

Bukareszt. — Port naddunajski Giurgiu był ostatnio miejscem niezwykłej katastrofy żywiołowej. Silny huragan pozrywał cały szereg dachów z domów i obalił kilka kominów fabrycznych. Przewody telegraficzne i elektryczne zostały poprzerywane. Miasto pozostało przez całą noc w ciemności. Jednocześnie spadł grad niezwykłej wielkości, ważący do 400 gramów. Szkody przekraczają 10 miljonów lei.

BURZE GRADOWE.

Praga. — Nad Czechosłowacją od kilku dni przechodziły burze gradowe, które w szeregu powiatów poczyniły olbrzymie szkody, niszcząc zbiory niemal w zupełności. W okolicy Brzecławia spadł grad, który dochodził do wielkości ziemniaka. Kawały lodu powybijały tysiące szyb; połamały gałęzie drzew, a nawet poprzerywały przewody elektryczne.

Burze w Saksonji

i na Śląsku Opolskim.

Kamienica. — Nad południową Saksonją przeszła onegdaj po południu gwałtowna burza, która spowodowała ogromne zniszczenie. Ulewny deszcz, podobny do oberwania chmury przemienił w krótkiej chwili strumyki górskie w rwące rzeki, które porwały mosty, stodoły i inne zabudowania. Najbardziej ucierpiały miejscowości Gamlenz, Hammerleubsdorf i Langenau. Miejscami woda zalała mieszkania. Pomimo, że burza trwała zaledwie pół godziny, szkody są bardzo wielkie, gdyż niektórzy drobni rolnicy stracili prawie całe tegoroczne spodziewane zbiory.

Gliwice. — Po upalnym dniu i parnej nocy wyładowała się nad Gliwicami i okolicą straszna burza, powodując silne oziębienie. Grad wielkości gołębich jaj poczynił wielkie szkody na polach i w ogrodach, gdzie ziemia pokryła się grubą warstwą postrącanych liści, kwiatów i całych gałęzi. Grad przez dłuższy czas leżał na ziemi, przedstawiając dziwny zimowy kraobraz. Wyrządzone szkody są bardzo znaczne.

POLICJA USUNĘŁA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW Z FABRYKI.

Łódź. — W fabryce Rubina przy ul. Wólczańskiej 50 trwał od 9 tygodni strajk robotników, którzy przystąpili równocześnie do okupacji fabryki.

Zatarg wybuchł z tego powodu, że właściciel fabryki domagał się, ażeby robotnicy pracowali nie na czterech, ale na sześciu krosnach. Ponadto domagał się on usunięcia delegatów robotniczych.

Z polecenia starosty grodzkiego na teren fabryki wkroczyła policja, która usunęła strajkujących robotników.

Sprawa likwidacji zatargu ma być załatwiona na terenie okręgowego inspektoratu pracy, do którego robotnicy zwrócili się o interwencję.

Awanse urzędnicze

z dniem 1 lipca.

Warszawa. — Biura personalne we wszystkich Ministerstwach przystąpiły do układania list urzędników, którzy mają być awansowani z dniem 1 lipca.

Awanse mają być doręczone jeszcze w końcu czerwca r. b.

OBURZAJĄCE WYBRYKI OBYWATELA SOWIECKIEGO APFELBAUMA.

Warszawa. — Obywatel sowiecki, 58 letni Józef Apfelbaum, korzystający w Polsce z prawa azylu, znajdował się kiedyś w kawiarni w większem gronie znajomych. W trakcie prowadzonej dyskusji Apfelbaum na całe gardło wykrzykiwał obelżywe słowa o najwyższych władzach. Oburzona publiczność wezwała policjanta, który zatrzymał Apfelbauma i odprowadził go do urzędu śledczego, gdzie o zajściu spisano protokuł.

W środę Apfelbaum zasiadł przed sądem okręgowym. Do winy się nie przyznawał, twierdząc, że był źle zrozumiany.

Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Krąży wersja, że Józef Apfelbaum jest krewnym „wykończonego" obecnie dygnitarza sowieckiego Zinowiewa-Apfelbauma.

Po katastrofalnej eksplozji

w fabryce materjałów wybuchowych w Saksonji.

KILKADZIESIĄT OSÓB ZABITYCH, KILKASET RANNYCH.

Berlin. — Jak już wczoraj obszernie podaliśmy, w miejscowości Rheinsdorf w pobliżu Wittenbergu nastąpiła straszliwa eksplozja w fabryce materjałów wybuchowych.

Eksplozja na terenie Westfälisch Anhaltische Sprengstoffabrik (Wasag) w Rheinsdorf zniszczyła znaczną część zabudowań fabrycznych. Po pierwszej eksplozji, która nastąpiła w podziemnym rezerwoarze, wybuchł pożar, który spowodował cały szereg dalszych wybuchów.

Paryż. — Dotychczasowy bilans katastrofy w Rheinsdorf wynosi 52 zabitych, 75 ciężko rannych, 300 lekko rannych.

Fabryka w Rheinsdorf była jedyną fabryką materjałów wybuchowych, na której utrzymywanie pozwolił Niemcom traktat wersalski. Fabryka pracowała na użytek Reichswehry, wyrabiając przedewszystkiem dynamit i proch strzelniczy.

Od pewnego czasu fabryka pracowała pełną parą dniem i nocą na trzy zmiany, zatrudniając w swoich zakładach 7000 robotników. W chwili katastrofy było w fabryce zaledwie 300 robotników. W fabryce panował niezwykle ścisły rygor. Robotnicy byli bardzo dokładnie przebierani. Warunkiem przyjęcia było wykazanie się przynależnością do partji oraz certyfikatami lojalności ze strony władz.

Berlin. — Prace ratunkowe w Rheinsdorf prowadzone są w gorączkowem tempie. Niebezpieczeństwo dalszych eksplozyj zdaje się być zażegnane. Wszystkie okoliczne rezerwoary zostały opróżnione. Policja, formacje narodowo-socjalistyczne i oddziały Reichswehry strzegą dostępu do miejsca katastrofy.

Wittenberga. — Dzięki zarządzeniom władz zapanował w Wittenberdze spokój. Pomoc lekarska została zapewniona, gdyż w akcji ratunkowej biorą udział nietylko lekarze miejscowi, lecz również z dalszych okolic a nawet z Berlina i Lipska. W okolicach Rheinsdorf i w samej Wittenberdze eksplozje wyrządziły tylko straty materjalne, nie pociągając za sobą na szczęście żadnych ofiar w ludziach.

Pogrzeb ofiar odbędzie się na koszt fabryki. Rodzinom zmarłych wypłacane będą zarobki aż do chwili uzyskania przez nich odszkodowania od towarzystw ubezpieczeń.

Reinsdorf. — Już pierwsza eksplozja wywołała w odległym o 8 km. Wittenbergu niezwykłe skutki. W najbliższej okolicy fabryki oraz w ulicach miasta, zwróconych w stronę Reinsdorfu, wyleciało wiele szyb wystawowych. Odłamki szkła spadające z górnych pięter, zraniły kilku przechodniów. Spłoszone gwałtowną detonacją konie galopowały po ulicach miasta, co jeszcze bardziej przyczyniało się do powiększenia zamieszania.

TELEGRAM KONOLENCYJNY MIN. GOEBBELSA.

Berlin. — Minister Goebbels przesłał zarządowi fabryki w Rheinsdorf telegram kondolencyjny, w którym stwierdza, że ofiary katastrofy padły jako żołnierze pracy na polu chwały narodowej. Pamięć o nich będzie dla narodu niemieckiego wielką i świętą.

Telegram kończy się prośbą o wyrażenie rodzinom ofiar najgłębszego współczucia, a rannym — życzenie szybkiego powrotu do zdrowia.

WYBUCH POWSTAŁ OD POŻARU W PRALNI.

Rheinsdorf. — W sprawie przyczyny eksplozji donoszą co następuje: Z powodu jakiegoś wypadku w fabryce materjałów wybuchowych ,prawdopodobnie w pralni odpadków, powstał pożar. Pożar ten był przyczyną następnej eksplozji. Ta pierwsza eksplozja spowodowała dalsze przez rozniesienie odłamków.

Katastrofa dotknęła tylko stosunkowo małą część całej fabryki i nie będzie miała dzięki temu wielkiego wpływu na ogólną produkcję. Obecnie pracuje już część załogi. Dalsza część załogi jest zajęta przy uprzątaniu. Po przywróceniu urządzeń do pierwotnego stanu, które się już rozpoczęło, fabryka ruszy w krótkim czasie.

NIE UZYSKAWSZY PROMOCJI POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO.

Lublin. — W Lublinie zdarzyła się niezwykła tragedja. Uczenica gimnazjum żeńskiego Sarneckiej, 17-letnia Janina Bednarska nie uzyskawszy promocji z 7 do 8 klasy rzuciła się z okna 2 piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

MATURA ZBIERA ŚMIERALNE ŻNIWO.

Nowy Sącz. — Nieliczni przechodnie byli na moście na Popradzie, oddalonym 3 km. od Starego Sącza świadkami niezwykłego samobójstwa.

Przez most przechodziła w towarzystwie swej koleżanki Stefanja Zającówna, abiturjentka seminarjum w Starym Sączu,

Zającówna, która szła obok swej koleżanki, pozostała w pewnym momencie wtyle i nagle przeskoczyła balustradę mostu i z 6-metrowej wysokości rzuciła się w fale Popradu.

Ponieważ woda w tem miejscu nie jest głęboka, desperatka uderzyła o kamieniste dno i straciła natychmiast przytomność. Bezwładne ciało poniósł wartki prąd na głębinę, gdzie też Zającówna utonęła.

Denatka w krytycznym dniu składała egzamin dojrzałości, który wypadł dla niej ujemnie. To było przyczyną samobójstwa.

Po kilkugodzinnych poszukiwaniach zwłoki wyłowiono i złożono w miejscowej kostnicy cmentarnej.

Depesza radnych kl. nar. w Łodzi

z sali obrad do ministra spraw wewn.

Łódź. — Czwartkowe posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się punktualnie o godz. 8-ej. Na wstępie odczytano upomnienie ministra spraw wewnętrznych, wzywające radę miejską do pozytywnej pracy. Upomnienia radni wysłuchali w spokoju, poczem przystąpiono do głosowania dalszych pozycji budżetu. W dziale VIII, kultura i sztuka, głosami radnych narodowych odrzucono szereg sybsydjów przeważnie dla instytucji żydowskich i socjalistycznych oraz dla związku młodzieży robotniczej „Orle". Natomiast upadł wniosek BB. o skreślenie 2.000 zł. subsydjum dla tak zwanej „Filharmonji chrześcijańskiej" popieranej przez radnego Kahlerta. Cały dział przyjęto. Następnie przegłosowano wnioski do budżetu zdrowotności i opieki społecznej, z których szereg wniosków żydowskich i socjalistycznych odrzucono. Odrzucono również wniosek B. B. o zwiększenie subsydjów dla W. F. i P. W. Obrady toczyły się w całkowitym spokoju.

W głosowaniu w radzie miejskiej uczestniczyło 70 radnych, w tem 35 radnych obozu narodowego i Niemiec Kahler, głosujący stale z frakcją narodową. Poszczególne pozycje budżetu w 3-ciem czytaniu przegłosowano przy rozstrzygającej większości frakcji narodowej.

Przed przystąpieniem do głosowania budżetu en bloc radny Wolczyński (B.B.) złożył w imieniu swego klubu wniosek o odłożeniu głosowania, gdyż wobec stanowiska radnych z większości klub B. B.

LOSY I-szej KLASY
33 Loterji Państwowej
są jeszcze do nabycia w Kolekturze
L. KOŹMIŃSKIEGO
ALEJA 24

chce się zastanowić nad sytuacją. Podobne zdanie wyraziki radni frakcji żydowskiej. Radni obozu narodowego zgłosili energiczny sprzeciw, domagając się kontynuowania obrad. Wbrew temu przewodniczący zarządził 10-minutową przerwę, po której zjawiło się na sali tylko 35 radnych obozu narodowego, Niemiec Kahlert oraz socjaliści. Socjaliści oświadczyli, że tylko wobec całej rady mogliby złożyć swoją deklarację, poczem opuścili salę obrad. Przewodniczący uznał wówczas, że brak quorum i posiedzenie zamknął.

Radni obozu narodowego pozostali na sali obrad i wysłali do p. ministra spraw wewnętrznych terminową depeszę z opłaconą odpowiedzią. W depeszy tej stwierdzili, że Klub narodowy — w związku z upomnieniem p. ministra — jest zdania, że budżet należy dziś uchwalić en bloc. Przeciwstwiają się temu — mówi depesza — komisarz Wojewódzki oraz frakcje żydowskie przez opuszczenie posiedzenia. Prosimy o decyzję, czekamy odpowiedzi — brzmi depesza.

Radni narodowi, czekając na odpowiedź p. ministra, pozostali w gmachu rady do godz. 4 min. 15 rano. Odpowiedź nie nadeszła.

Wieniec ogni wokół granic

KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa. — W nadchodzącą niedzielę wieczorem, 16-go b.m. wzdłuż całej granicy Rzeczypospolitej zapłoną ogniska.

Przy ogniskach tych o godzinie 8 m. 48, w bolesną godzinę zgonu Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, skupią się ci, którzy nad tą granicą żyją i pracują.

Na granicach wschodnich uroczystości te organizuje K.O.P. Na granicach zachodnich Straż Graniczna.

Kiedy zaświecą płomienie, komendanci posterunków K.O.P. i Straży Granicznej odczytają wobec zebranych przy ogniskach orędzie P. Prezydenta Rzplitej, wydane po zgonie Marszałka, a następnie rozkaz, wydany przez komendanta K.O.P., gen. Kruszewskiego i komendanta Straży Granicznej, pułk. Gorzechowskiego.

Uroczystość ta zakończona będzie następującem ślubowaniem:

„Zebrani przy słupach granicznych Rzeczypospolitej, by wziąć z najdalszych rubieży ziemię na Kopiec sypany ku czci Twojej pod Krakowem na Sowińcu, ślubujemy Ci ukochany Wodzu Narodu, stać wiernie na straży wywalczonych ofiarą całego Twojego życia granic, pracować w myśl Twoich wielkich wskazań z poświęceniem i wytrwaniem dla ugruntowania potęgi i mocarstwowego rozwoju Rzeczypospolitej, niczego z pozostawionej nam Twojej wielkiej spuścizny nie uronić, w potrzebie raczej zginąć, niż dopuścić do poniżenia wielkości Ojczyzny. Tak nam dopomóż Bóg".

Akt z opisem tych uroczystości zamknięty zostanie w srebrnej urnie.

Urna ta będzie złożona w sali Kadrówki w Oleandrach aż do czasu, kiedy ustalone będzie, czy ma ona znaleźć się w mauzoleum Józefa Piłsudskiego, czy też w Muzeum poświęconem Jego pamięci.

RÓWNOCZESNA ŚMIERĆ SIÓSTR BLIŹNIACZEK.

Kielce. — We wsi Oblekoń, pow. stopnickiego, dwie siostry bliźniacze 10-letnie Janina i Marjanna Juda udały się po burzy na przydrożną łąkę.

Po drodze jedna z sióstr zobaczyła kwiatek na wodzie i chcąc go złowić, weszła do wody i poczęła tonąć. Na pomoc tonącej pobiegła druga siostrzyczka, która została wciągnięta przez tonącą do wody. Obie siostry utonęły.

Wymordował rodzinę szwagra

w sporze o miedzę.

Rzeszów. — W Hanzlówce pod Łańcutem dokonano potwornego mordu na całej rodzinie Kisałów. Oczom przybyłych ukazał się mrożący krew w żyłach widok: porąbanych siekierą zwłok Jana Kisały, a dalej zwłoki dwojga dzieci, zaś w łóżku żony Tekli, która w niedługim czasie miała zostać matką.

Szafy były naoścież otwarte, rzeczy porozrzucane po całym pokoju, a ponadto znaleziono koły, a na podwórzu ucięty karabin, porzucony przez sprawcę. Lampa naftowa była rozbita, a nafta wylana.

Mimo, że wszystko wskazywało na morderstwo rabunkowe, stwierdzono, że między Kisałą a jego szwagrem, mieszkającym w sąsiedztwie, 42-letnim Adamem Rogowskim, kilkakrotnie już dochodziło do zatargów na tle miedzy. Rogowski pałał nienawiścią do Kisały i zaprzysiągł mu zemstę.

Przesłuchiwany Rogowski początkowo wyparł się udziału w zbrodniczym czynie, ale wkońcu przyznał się w zupełności do dokonanej zbrodni, opisując dokładnie jej przebieg i podając, że już od kilku dni wskutek zatargu na tle majątkowem nosił się z zamiarem zabicia szwagra.

Po dokonaniu tego strasznego czynu udał się z powrotem na swój strych. Po pewnym czasie, usiłując usunąć ślady zbrodni, zeszedł ze strychu i przyszedłszy na miejsce zbrodni, pootwierał szafy i porozrzucał rzeczy, ażeby w ten sposób upozorować rabunek.

Wróciwszy do domu, nie mógł usnąć, trapiony wyrzutami sumienia. Zeszedł więc na podwórze i siekierą, którą zabił czworo ludzi, począł rąbać drzewo. Następnie jednak odzyskał równowagę i aż do chwili aresztowania był zupełnie spokojny.

Rogowski nie żałuje swego czynu, gdy idzie o szwagra Kisałę, gdyż — według jego zdania — „należało go zabić".

Żałuje tylko Kisałowej i dwojga dzieci. Zabił je dlatego, bo liczył, że nie będzie miał żadnego żywego świadka zbrodni i uda mu się zatrzeć za sobą wszelkie ślady.

Mordercę pod silną eskortą odprowadzono do aresztu przy sądzie grodzkim w Łańcucie, skąd następnie odwieziono go do więzienia w Rzeszowie.

Wstrząsająca ta zbrodnia wywołała piorunujące wrażenie na mieszkańcach Hanzlówce i okolicy.

Zderzenie pociągów

W KOLUSZKACH.

Około godz. 1-ej w nocy z czwartku na piątek na stacji kolejowej w Koluszkach doszło do katastrofy kolejowej, która na szczęście nie pociągnęła za sobą większych ofiar.

Pociąg Warszawa-Katowice zderzył się z kilkoma wagonami pociągu osobowego, idącego z Łodzi w kierunku Krynicy. Na stacji w Koluszkach, 3 wagony pociągu łódzkiego doczepia się do pociągu warszawskiego. W czasie doczepiania tych wagonów, nastąpiło zderzenie. Kilkanaście osób odniosło lekkie rany i kontuzje. Po 48 minutach, około godz. 2 w nocy pociąg ruszył w dalszą drogę.

W pociągu katowickim jechało wielu mieszkańców Częstochowy.

już nie szukam
innych środków na świeżość i powab cery. Wypróbowałam i stosuję tylko delikatny, miałki, przylegający, nieszkodliwy, roślinny — liljowy w 14 odcieniach

PUDER
ABARID
DLA OPALONEJ CERY BLONDYNEK POLECAMY KOLOR „PASTEL".

Na marginesie

III Aleja z kwietnikami ale bez chodników

Stanowczo III Aleja nie ma szczęścia. Jest jakby upośledzona w porównaniu z Alejami II i nawet I-sza. Najpóźniej otrzymała asfalty, następnie wynikła owa historja z topolami, wreszcie od lat nie może się doczekać na upragnione chodniki.

Pośrodku skwery i kwietniki coprawda z nikłemi kwiatuszkami i trawką tylko, ale zawsze kwietniki, obok gładka powierzchnia asfaltowych jezdni, a po obu stronach chodników brak. Smętne resztki połamanych płyt i cegieł, wyboje, dziury i góry, nasypy ukłepanej, zeschniętej gliny, nietylko stanowią rażący kontrast z kwietnikami i asfaltami, ale wręcz trudne są do przebycia. Często też przechodnie zamiast po tego rodzaju chodnikach przechadzają się środkiem jezdni, jak w Kozłegłówkach.

Z gliniastych nasypów, pozostawionych w zapomnieniu od roku, wznoszą się tumany żółtego kurzu, że o realizowaniu pięknego hasła: „Częstochowa w kwiatach" mowy być nie może, gdy wyjrzeć na balkon trudno i uchylić okna nie podobna.

Teraz zasie rozpoczęto zwózkę kamienia wapiennego zapewne dla podsypania deptaka w III Alei, żwirowania i smołowania, jak na innych odcinkach. Bardzo to dobre, ale jednak chodniki są bezwątpienia pilniejsze i mogłyby być ułożone za te pieniądze, które się wyda na żwirowanie. Zresztą Częstochowa otrzymała przecież, jak wiemy, specjalne kredyty na przebudowę ulic. Tymczasem — czytamy— Nowy Rynek będzie pięknie przebudowany, ukwiecony, wyasfaltowany i t. d., a o chodnikach w III-ej Alei znów ani słychu, nadal wykręcać będą nogi nietylko mieszkańcy, ale i przyjezdni goście, tędy dążący na Jasną Górę.

Na proponowaną swego czasu ankietę: „lipy czy topole w III Alei?" po rozwadze należałoby bodaj odpowiedzieć: „przedewszystkiem chodniki".

A s p e r.

Kierownictwo Prywatnej Koeducacyjnej Szkoły Powszechnej Zofji Wigurskiej - Folfasińskiej
ul. Staszica 10, telefon 16-12
zawiadamia, że przyjmuje zapisy dzieci na rok szkolny 1935/36 do wszystkich klas oraz **PRZEDSZKOLA.** KANCEKARJA CZYNNA od godz. 10-12 i od 16-18.
Egzaminy dla nowowstępujących we wtorek, środę, piątek, sobotę od godz. 4-ej po południu.

KRONIKA

Częstochowa 16 Czerwca Niedziela

Dziś — Św. Trójcy.
Jutro — Adolfa b.
Wschód słońca o godz. 3,29
Zachód „ „ 19,59
Kalendarzyk historyczny:
Sejm sześcioniedzielny Pacyfikationis w Warszawie 1669.

— **Odpust św. Antoniego.** W czwartek, dn. 13 b. m., przypadła uroczystość św. Antoniego, Patrona nowej parafji na Ostatnim Groszu.

Obchód odpustu, przeniesiony z czwartku odbędzie się dziś, w niedzielę, w kaplicy na Ostatnim Groszu. W dniu tym po sumie wyruszy z Katedry św. Rodziny procesja na Ost. Grosz, gdzie w kościele odprawione będzie uroczyste nabożeństwo ku czci Patrona św. Antoniego.

— **Nabożeństwo sodalicyjne.** Staraniem Sodalicji św. Piotra Klawera odbędzie się w niedzielę, 16-go b. m. o godz. 4-ej po poł. w kościołku Najśw. Panny Marji uroczyste nabożeństwo miesięczne z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem misyjnem.

— **Nadzwyczajne zebranie Stow. właścicieli nieruchomości.** Dziś, w niedzielę o godz. 3-ej lub w drugim terminie o 4-ej po poł. w lokalu własnym, ul. Najśw. Marji Panny 49, odbędzie się nadzwyczajne zebranie ogólne członków Stow. właścicieli nieruchomości. Sprawy b. ważne.

— **Ogólne zebranie Katolickich Stowarzyszeń.** Dziś, w niedzielę, o godz. 4.30 po poł. w sali Katedralnej odbędzie się zebranie oddziałów Katol. Stowarzyszeń Mężów i Niewiast parafji św. Zygmunta i św. Rodziny. Na zebraniu tem p. Kolasiński wygłosi referat: „Powołanie dwunastu apostołów".

— **350-lecie istnienia Cechu Piekarzy w Częstochowie.** W roku bieżącym upływa 350 lat od założenia Chrześciańskiego Cechu Piekarzy w Częstochowie, jednego z najstarszych cechów w Polsce.

Uroczystość jubileuszowa 350-lecia istnienia Cechu oraz poświęcenie sztandaru cechowego odbędzie się w dn. 29 czerwca r. b.

— **Z teatru Kameralnego.** W sobotę, grana będzie po raz drugi ciekawa komedja Antoniego Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina".

W niedzielę dwa ostatnie przedstawienia komedji muzycznej „Rozkoszna dziewczyna" o godz. 3-ej i 5.30, wieczorem zaś po raz trzeci „Teorja Einsteina".

Dziś przybywa na Jasną Górę

czwarta pielgrzymka ciężko chorych z Warszawy.

Rok rocznie od czterech lat organizowane na Jasną Górę pielgrzymki ciężko chorych znajdują coraz większe zainteresowanie wśród złożonych niemocą, cierpiących. Powstały one z prywatnej inicjatywy chorej, jako hołd Matce Bożej za uzyskane zdrowie.

Zczasem organizację pielgrzymek przejęła Sekcja Pielgrzymek Chorych przy Stowarzyszeniu Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Warszawie. Od początku na terenie Częstochowy organizatorami warszawskiemi współpracowała Jasna Góra wraz z Sodalicjami Marjańskiemi wespół z zaproszonemi i dobrowolnie zgłoszonemi organizacjami.

IV pielgrzymka przybywa dziś w sobotę dn. 15 b. m.

Specjalnym pociągiem, w składzie którego z rozporządzenia p. min. Składkowskiego znajdzie się sprowadzony z Bydgoszczy wagon sanitarny amerykański na 36 łóżek, przybędzie 139 chorych, 65 osób personelu sanitarnego i 120 osób z opieki domowej chorych.

Pociąg przybędzie na dworzec częstochowski o g. 17 m. 16. Na peronie powita przyjezdnych O. Przeor Norbert Motylewski, jako gospodarz Jasnej Góry, oraz zarząd Sodalicji M. Inteligencji Mę skiej w charakterze miejscowego Komitetu Przyjęcia Pielgrzymki.

Grupa zdrowych bezpośrednio z peronu uda się procesjonalnie na Jasną Górę, a wagony z chorymi będą przesunięte na bocznicę przy Ekspedycji Towarowej, skąd chorzy pojazdami zostaną przetransportowani na kwaterę do Zakładu SS. N. Marji P. Miłosiernej ul. św. Barbary 9/11.

W kaplicy Zakładu odbędzie się krótkie nabożeństwo, celebrowane przez O. N. Motylewskiego, Przeora Klasztoru. Następnie posiłek i spoczynek.

W niedzielę dn. 16 b. m. o g. 6 m. 15 wyruszy procesja z chorymi od Zakładu na Jasną Górę.

O godz. 7 nastąpi odsłonięcie Cudownego Obrazu. Mszę św. celebrować będzie J. E. ks. Biskup dr. Kubina. W czasie mszy św. przyjmą chorzy Komunię św.

O godz. 8 m. 15 chorzy spożyją śniadanie przygotowane dla nich w Sali Przykrużgankowej.

Po śniadaniu na Krużgankach odbędzie się o g. 9 m. 30 specjalne nabożeństwo dla chorych z błogosławieństwem Najśw. Sakramentem i nakładaniem rąk na poszczególnych chorych.

O godz. 11 chorzy spożyją obiad w Zakładzie SS. Magdalenek.

Po obiedzie o g. 12 m. 30 także procesjonalnie chorzy zostaną przetransłokowani do kościoła św. Barbary, gdzie odbędzie się ceremonja obmywania chorych Cudowną Wodą.

O g. 14 chorzy od źródła św. Barbary będą przewożeni na dworzec.

Na dworcu o g. 15. m. 30 pożegna pielgrzymkę O. N. Motylewski, Przeor z O. Paszkiewiczem, Moderatorem Sodalicyj Marjańskich.

Czwartą pielgrzymkę chorych prowadzi ks. Superjor Jan Lorek, p. Zofja hr. Potocka i p. Stan. Sankowski. Kierownictwo lekarskie spoczywa w rękach Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy w Warszawie na czele z d-rem Stefanem Pokrzewińskim, d-rem Z. Wojno, d-rem Zieńkiewiczówną i z d-rem H. Narbuttówną.

Czwarta pielgrzymka w porównaniu z pierwszą stanowi duży krok naprzód: w pierwszej pielgrzymce było zaledwie 34 chorych, podczas, kiedy dzisiaj przybywa 139 chorych, świadczy to o przyjęciu się, potrzebie i rozwoju tej nowej formy ruchu pątniczego.

— **Wycieczki szkolne w Częstochowie.** W dniu dzisiejszym przybyły do Częstochowy wycieczki szkół powszechnych: z Warszawy w liczbie 59 osób, z Tczewa 48, z Łowicza 128 i Kamińska 20 osób.

Dr Paweł Broniatowski
choroby weneryczne i skórne
ordynuje od 8-ej do 12-ej r. i od 4-ej do 8-ej w. Panie od 12-ej do 13-ej p. p.
ul N. P. Marji 21, I piętro, tel. 18-94.

Z początkiem roku szkolnego 1935/6 urządzam
KOMPLET
dla uczniów, których przygotowuję należycie do egzaminu wstępnego do klasy I-ej gimnazjum. Wyniki pracy otrzymuję rok rocznie bardzo dobre, gdyż wszyscy uczniowie zdają egzamin. Uczyć będą siły fachowe. Ilość miejsc ograniczona. Opłata bardzo niska. Zgłoszenia przyjmuję w Państw. Seminar. naucz. męskiem, Jasnogórska 64, lub Skrzyneckego 5.
M. Pirożyński.

nych przez księdza, wójta i sołtysa.

Na wniosek pos. Strońskiego (Klub nar.) przewodniczący rozdzielił dyskusję nad rozdziałem 9-tym na trzy części. — Osobno komisja dyskutować będzie nad sprawą składu zgromadzeń, powołania zgromadzeń okręgowych i pracy tych zgromadzeń.

O fikcję.

Przemawiał następnie pos. Rymar (Kl. nar.) podnosząc raz jeszcze niezgodność projektów z obowiązującą Konstytucją i protestując przeciwko odrzuceniu wniosku o powołanie ekspertów.

Pos. Rymar wyraża dalej obawę, że przepis, dający możność 500 wyborcom zgłaszania delegata do kolegjum, może w praktyce stać się przyczyną unieważnienia całych wyborów w państwie. W razie nieważności bowiem jednego podpisu, całe zgłoszenie, podpisane przez 500 obywateli, zostaje unieważnione, co może nastąpić często już po spełnieniu funkcji przez owego delegata. W przepisie o uwierzytelnieniu podpisów u rejenta, mówca dopatruje się zachęcania do pochodów na miasto, co nie jest wskazane, gdy w atmosferze obecnej łatwo o burzę.

Przemawiał następnie pos. Wierczak (Klub nar.), który przypominał fakty towarzyszące ostatnim wyborom, które bynajmniej nie są potwierdzeniem tezy, czy asmorząd gminny jest wyrazem opinji. Mówca powołuje się w tej mierze na opinję chłopów, zawartą w znanych „Pamiętnikach" Al. Świętochowskiego. Moralna strona wyborów samorządowych pozostawia, wedle mówcy, również wiele do życzenia. Na takiej podstawie chce się budować Sejm, który przecież będzie miał prawo kontroli. Mówca przestrzega przed nadużywaniem cierpliwości społeczeństwa i nawołuje, by zawrócono z obecnej drogi w interesie państwa.

TELEGRAMY

SZACH BEZ KAPELUSZA.

Stambuł. — Szach Iranu, idąc śladami Kemala Atatürk, prezydenta Turcji, po niedawnem zniesieniu zasłony kobiecej, wydał nowe rozporządzenie, nakazujące noszenie odtąd kapelusza zamiast turbanu i czapek z daszkiem. Te ostatnie były wprowadzone przez samego szacha dla wszystkich urzędników państwowych.

Wielkie wrażenie w Teheranie wywołało ukazanie się ostatnio szacha w mediżilsie (parlamencie) po raz pierwszy bez kapelusza.

ŚCIĘCIE KOMUNISTY.

Berlin. — W Hamburgu ścięty został komunista Schulze, członek bojówki „Czerwonego Frontu", skazany na śmierć za szereg morderstw politycznych, dokonanych w r. 1933.

GRETA GARBO UCIEKŁA Z AMERYKI.

Sztokholm. — Sztokholmski dziennik „Extrabladet" donosi z Nowego Jorku, że słynna gwiazda filmowa Greta Garbo uciekła z Ameryki i znajduje się w drodze powrotnej do swe ojczyzny na pokładzie szwedzkiego okrętu „Kungsholen". Greta Garbo przybyć ma do Götterborg. W ostatnich czasach Greta Garbo otrzymywała stale listy z pogróżkami od gangsterów, którzy grozili jej porwaniem. Pod wpływem tych pogróżek Greta Garbo rozchorowała się niedawno tak dalece, że lekarze zalecili jej wyjazd na kurację do Europy.

Wielkie nadużycia

na Ukrainie sowieckiej.

Moskwa. — Donoszą z Kijowa: władze śledcze wykryły olbrzymie defraudacje, dokonywane w Komisarjacie rolnictwa Ukrainy sowieckiej. Skomplikowany system wystawiania i honorowania fałszywych rachunków w którym brały udział setki urzędników, naraził państwo na straty, sięgające miljonowych sum. Kierownictwo ludowego komisarjatu rolnictwa Ukrainy brało czynny udział w defraudacjach. Dotychczas aresztowano 60 urzędników; śród nich niektórzy zajmowali najwybitniejsze stanowiska, jak Ogij, zastępca komisarza ludowego, szef wydziału zasobów Salenko i inni. Sprawa będzie rozpatrywana przez najwyższy trybunał U. S. S. R.

ZATONIĘCIE PAROWCA.

Seul. — Parowiec japoński „Jako Maru" wiozący robotników do koncesji japońskiej na Sachalinie, dostał się w strefę niezwykle silnej burzy. Wszyscy członkowie załogi oraz robotnicy utonęli.

BRATOBÓJSTWO.

Bukareszt.— W kołach politycznych jest z ożywieniem omawiany fakt postrzelenia b. ministra finansów, Michała Popowici. Sprawcą zamachu był rodzony brat b. ministra, Stefan, Michał Popowici odniósł dość ciężkie obrażenia. Po dokonaniu zamachu Stefan Popowici zabarykadował się w swem mieszkaniu i popełnił samobójstwo. Zamach ten, który jest wynikiem sporów rodzinnych, odbił się głośnem echem w szerokich kołach rumuńskich.

TRAGEDJE PUSTYNI.

Kartum. — W pustyni północnego Sudanu znaleziono zwłoki 4-ch francuskich funkcjonarjuszów kolonjalnych. Jak przypuszczają, usiłowali oni wskutek zepsucia się samochodu dotrzeć na piechotę do Nilu i zginęli wskutek pragnienia.

HURAGAN.

Bukareszt. — Port naddunajski Giurgiu był ostatnio miejscem niezwykłej katastrofy żywiołowej. Silny huragan pozrywał cały szereg dachów z domów i obalił kilka kominów fabrycznych. Przewody telegraficzne i elektryczne zostały poprzerywane. Miasto pozostało przez całą noc w ciemności. Jednocześnie spadł grad niezwykłej wielkości, ważący do 400 gramów. Szkody przekraczają 10 miljonów lei.

BURZE GRADOWE.

Praga. — Nad Czechosłowacją od kilku dni przechodziły burze gradowe, które w szeregu powiatów poczyniły olbrzymie szkody, niszcząc zbiory niemal w zupełności. W okolicy Brzecławia spadł grad, który dochodził do wielkości ziemniaka. Kawały lodu powybijały tysiące szyb, połamały gałęzie drzew, a nawet poprzerywały przewody elektryczne.

Burze w Saksonji

i na Śląsku Opolskim.

Kamienica. — Nad południową Saksonją przeszła onegdaj po południu gwałtowna burza, która spowodowała ogromne zniszczenie. Ulewny deszcz, podobny do oberwania chmury przemienił w krótkiej chwili strumyki górskie w rwące rzeki, które porwały mosty, stodoły i inne zabudowania. Najbardziej ucierpiały miejscowości Gamlenz, Hammerleubsdorf i Langenau. Miejscami woda zalała mieszkania. Pomimo, że burza trwała zaledwie pół godziny, szkody są bardzo wielkie, gdyż niektórzy drobni rolnicy stracili prawie całe tegoroczne spodziewane zbiory.

Gliwice. — Po upalnym dniu i parnej nocy wyładowała się nad Gliwicami i okolicą straszna burza, powodując silne oziębienie. Grad wielkości gołębich jaj poczynił wielkie szkody na polach i w ogrodach, gdzie ziemia pokryła się grubą warstwą postrącanych liści, kwiatów i całych gałęzi. Grad przez dłuższy czas leżał na ziemi, przedstawiając dziwny zimowy krajobraz. Wyrządzone szkody są bardzo znaczne.

POLICJA USUNĘŁA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW Z FABRYKI.

Łódź. — W fabryce Rubina przy ul. Wólczańskiej 50 trwał od 9 tygodni strajk robotników, którzy przystąpili równocześnie do okupacji fabryki.

Zatarg wybuchł z tego powodu, że właściciel fabryki domagał się, ażeby robotnicy pracowali nie na czterech, ale na sześciu krosnach. Ponadto domagał się on usunięcia delegatów robotniczych.

Z polecenia starosty grodzkiego na teren fabryki wkroczyła policja, która usunęła strajkujących robotników.

Sprawa likwidacji zatargu ma być załatwiona na terenie okręgowego inspektoratu pracy, do którego robotnicy zwrócili się o interwencję.

Awanse urzędnicze

z dniem 1 lipca.

Warszawa. — Biura personalne we wszystkich Ministerstwach przystąpiły do układania list urzędników, którzy mają być awansowani z dniem 1 lipca.

Awanse mają być doręczone jeszcze w końcu czerwca r. b.

OBURZAJĄCE WYBRYKI OBYWATELA SOWIECKIEGO APFELBAUMA.

Warszawa. — Obywatel sowiecki, 58 letni Józef Apfelbaum, korzystający w Polsce z prawa azylu, znajdował się kiedyś w kawiarni w większem gronie znajomych. W trakcie prowadzonej dyskusji Apfelbaum na całe gardło wykrzykiwał obelżywe słowa o najwyższych władzach. Oburzona publiczność wezwała policjanta, który zatrzymał Apfelbauma i odprowadził go do urzędu śledczego, gdzie o zajściu spisano protokuł.

W środę Apfelbaum zasiadł przed sądem okręgowym. Do winy się nie przyznawał, twierdząc, że był źle zrozumiany.

Sąd skazał go na 8 miesięcy więzienia.

Krąży wersja, że Józef Apfelbaum jest krewnym „wykończonego" obecnie dygnitarza sowieckiego Zinowiewa-Apfelbauma.

Po katastrofalnej eksplozji

w fabryce materjałów wybuchowych w Saksonji.

KILKADZIESIĄT OSÓB ZABITYCH, KILKASET RANNYCH.

Berlin. — Jak już wczoraj obszernie podaliśmy, w miejscowości Rheinsdorf w pobliżu Wittenbergu nastąpiła straszliwa eksplozja w fabryce materjałów wybuchowych.

Eksplozja na terenie Westfälisch Anhaltische Sprengstoffabrik (Wasag) w Rheinsdorf zniszczyła znaczną część zabudowań fabrycznych. Po pierwszej eksplozji, która nastąpiła w podziemnym rezerwoarze, wybuchł pożar, który spowodował cały szereg dalszych wybuchów.

Paryż. — Dotychczasowy bilans katastrofy w Rheinsdorf wynosi 52 zabitych, 75 ciężko rannych, 300 lekko rannych.

Fabryka w Rheinsdorf była jedyną fabryką materjałów wybuchowych, na której utrzymywanie pozwolił Niemcom traktat wersalski. Fabryka pracowała na użytek Reichswehry, wyrabiając przedewszystkiem dynamit i proch strzelniczy.

Od pewnego czasu fabryka pracowała pełną parą dniem i nocą na trzy zmiany, zatrudniając w swoich zakładach 7000 robotników. W chwili katastrofy było w fabryce zaledwie 300 robotników. W fabryce panował niezwykle ścisły rygor. Robotnicy byli bardzo dokładnie przebierani. Warunkiem przyjęcia było wykazanie się przynależnością do partji oraz certyfikatami lojalności ze strony władz.

Berlin. — Prace ratunkowe w Rheinsdorf prowadzone są w gorączkowem tempie. Niebezpieczeństwo dalszych eksplozyj zdaje się być zażegnane. Wszystkie okoliczne rezerwoary zostały opróżnione. Policja, formacje narodowo-socjalistyczne i oddziały Reichswehry strzegą dostępu do miejsca katastrofy.

Wittenberga. — Dzięki zarządzeniom władz zapanował w Wittenberdze spokój. Pomoc lekarska została zapewniona, gdyż w akcji ratunkowej biorą udział nietylko lekarze miejscowi, lecz również z dalszych okolic a nawet z Berlina i Lipska. W okolicach Rheinsdorf i w samej Wittenberdze eksplozje wyrządziły tylko straty materjalne, nie pociągając za sobą na szczęście żadnych ofiar w ludziach.

Pogrzeb ofiar odbędzie się na koszt fabryki. Rodzinom zmarłych wypłacane będą zarobki aż do chwili uzyskania przez nich odszkodowania od towarzystw ubezpieczeń.

Reinsdorf. — Już pierwsza eksplozja wywołała w odległym o 8 km. Wittenbergu niezwykłe skutki. W najbliższej okolicy fabryki oraz w ulicach miasta, zwróconych w stronę Reinsdorfu, wyleciało wiele szyb wystawowych. Odłamki szkła spadające z górnych pięter, zraniły kilku przechodniów. Spłoszone gwałtowną detonacją konie galopowały po ulicach miasta, co jeszcze bardziej przyczyniało się do powiększenia zamieszania.

TELEGRAM KONOLENCYJNY MIN. GOEBBELSA.

Berlin. — Minister Goebbels przesłał zarządowi fabryki w Rheinsdorf telegram kondolencyjny, w którym stwierdza, że ofiary katastrofy padły jako żołnierze pracy na polu chwały narodowej. Pamięć o nich będzie dla narodu niemieckiego wielką i świętą.

Telegram kończy się prośbą o wyrażenie rodzinom ofiar najgłębszego współczucia, a rannym — życzenie szybkiego powrotu do zdrowia.

WYBUCH POWSTAŁ OD POŻARU W PRALNI.

Rheinsdorf. — W sprawie przyczyny eksplozji donoszą co następuje: Z powodu jakiegoś wypadku w fabryce materjałów wybuchowych ,prawdopodobnie w pralni odpadków, powstał pożar. Pożar ten był przyczyną następnej eksplozji. Ta pierwsza eksplozja spowodowała dalsze przez rozniesienie odłamków.

Katastrofa dotknęła tylko stosunkowo małą część całej fabryki i nie będzie miała dzięki temu wielkiego wpływu na ogólną produkcję. Obecnie pracuje już część załogi. Dalsza część załogi jest zajęta przy uprzątaniu. Po przywróceniu urządzeń do pierwotnego stanu, które się już rozpoczęło, fabryka ruszy w krótkim czasie.

NIE UZYSKAWSZY PROMOCJI POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO.

Lublin. — W Lublinie zdarzyła się niezwykła tragedja. Uczenica gimnazjum żeńskiego Sarneckiej, 17-letnia Janina Bednarska nie uzyskawszy promocji z 7 do 8 klasy rzuciła się z okna 2 piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu.

MATURA ZBIERA ŚMIERAELNE ŻNIWO.

Nowy Sącz. — Nieliczni przechodnie byli na moście na Popradzie, oddalonym 3 km. od Starego Sącza świadkami niezwykłego samobójstwa.

Przez most przechodziła w towarzystwie swej koleżanki Stefanja Zającówna, abiturjentka seminarjum w Starym Sączu,

Zającówna, która szła obok swej koleżanki, pozostała w pewnym momencie wtyle i nagle przeskoczyła balustradę mostu i z 6-metrowej wysokości rzuciła się w fale Popradu.

Ponieważ woda w tem miejscu nie jest głęboka, desperatka uderzyła o kamieniste dno i straciła natychmiast przytomność. Bezwładne ciało poniósł wartki prąd na głębinę, gdzie też Zającówna utonęła.

Denatka w krytycznym dniu składała egzamin dojrzałości, który wypadł dla niej ujemnie. To było przyczyną samobójstwa.

Po kilkugodzinnych poszukiwaniach zwłoki wyłowiono i złożono w miejscowej kostnicy cmentarnej.

Depesza radnych kl. nar. w Łodzi

z sali obrad do ministra spraw wewn.

Łódź. — Czwartkowe posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się punktualnie o godz. 8-ej. Na wstępie odczytano upomnienie ministra spraw wewnętrznych, wzywające radę miejską do pozytywnej pracy. Upomnienia radni wysłuchali w spokoju, poczem przystąpiono do głosowania dalszych pozycji budżetu. W dziale VIII, kultura i sztuka, głosami radnych narodowych odrzucono szereg sybsydjów przeważnie dla instytucji żydowskich i socjalistycznych oraz dla związku młodzieży robotniczej „Orle". Natomiast upadł wniosek BB. o skreślenie 2.000 zł. subsydjum dla tak zwanej „Filharmonji chrześcijańskiej" popieranej przez radnego Kahlerta. Cały dział przyjęto. Następnie przegłosowano wnioski do budżetu zdrowotności i opieki społecznej, z których szereg wniosków żydowskich i socjalistycznych odrzucono. Odrzucono również wniosek B. B. o zwiększenie subsydjów dla W. F. i P. W. Obrady toczyły się w całkowitym spokoju.

W głosowaniu w radzie miejskiej uczestniczyło 70 radnych, w tem 35 radnych obozu narodowego i Niemiec Kahler, głosujący stale z frakcją narodową. Poszczególne pozycje budżetu w 3-ciem czytaniu przegłosowano przy rozstrzygającej większości frakcji narodowej.

Przed przystąpieniem do głosowania budżetu en bloc radny Wolczyński (B.B.) złożył w imieniu swego klubu wniosek o odłożeniu głosowania, gdyż wobec stanowiska radnych z większości klub B. B.

LOSY I-szej KLASY
33 Loterji Państwowej
są jeszcze do nabycia w Kolekturze
L. KOŹMIŃSKIEGO
ALEJA 24

chce się zastanowić nad sytuacją. Podobne zdanie wyrazili radni frakcji żydowskiej. Radni obozu narodowego zgłosili energiczny sprzeciw, domagając się kontynuowania obrad. Wbrew temu przewodniczący zarządził 10-minutową przerwę, po której zjawiło się na sali tylko 35 radnych obozu narodowego, Niemiec Kahlert oraz socjaliści. Socjaliści oświadczyli, że tylko wobec całej rady mogliby złożyć swoją deklarację, poczem opuścili salę obrad. Przewodniczący uznał wówczas, że brak quorum i posiedzenie zamknął.

Radni obozu narodowego pozostali na sali obrad i wysłali do p. ministra spraw wewnętrznych terminową depeszę z opłaconą odpowiedzią. W depeszy tej stwierdzili, że Klub narodowy — w związku z upomnieniem p. ministra — jest zdania, że budżet należy dziś uchwalić en bloc. Przeciwstwiają się temu — mówi depesza — komisarz Wojewódzki oraz frakcje żydowskie przez opuszczenie posiedzenia. Prosimy o decyzję, czekamy odpowiedzi — brzmi depesza.

Radni narodowi, czekając na odpowiedź p. ministra, pozostali w gmachu rady do godz. 4 min. 15 rano. Odpowiedź nie nadeszła.

Wieniec ogni wokół granic

KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa. — W nadchodzącą niedzielę wieczorem, 16-go b.m. wzdłuż całej granicy Rzeczypospolitej zapłoną ogniska.

Przy ogniskach tych o godzinie 8 m. 48, w bolesną godzinę zgonu Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, skupią się ci, którzy nad tą granicą żyją i pracują.

Na granicach wschodnich uroczystości te organizuje K.O.P. Na granicach zachodnich Straż Graniczna.

Kiedy zaświecą płomienie, komendanci posterunków K.O.P. i Straży Granicznej odczytają wobec zebranych przy ogniskach orędzie P. Prezydenta Rzplitej, wydane po zgonie Marszałka, a następnie rozkaz, wydany przez komendanta K.O.P., gen. Kruszewskiego i komendanta Straży Granicznej, pułk. Gorzechowskiego.

Uroczystość ta zakończona będzie następującem ślubowaniem:

„Zebrani przy słupach granicznych Rzeczypospolitej, by wziąć z najdalszych rubieży ziemię na Kopiec sypany ku czci Twojej pod Krakowem na Sowińcu, ślubujemy Ci ukochany Wodzu Narodu, stać wiernie na straży wywalczonych ofiarą całego Twojego życia granic, pracować w myśl Twoich wielkich wskazań z poświęceniem i wytrwaniem dla ugruntowania potęgi i mocarstwowego rozwoju Rzeczypospolitej, niczego z pozostawionej nam Twojej wielkiej spuścizny nie uronić, w potrzebie raczej zginąć, niż dopuścić do poniżenia wielkości Ojczyzny. Tak nam dopomóż Bóg".

Akt z opisem tych uroczystości zamknięty zostanie w srebrnej urnie.

Urna ta będzie złożona w sali Kadrówki w Oleandrach aż do czasu, kiedy ustalone będzie, czy ma ona znaleźć się w mauzoleum Józefa Piłsudskiego, czy też w Muzeum poświęconem Jego pamięci.

RÓWNOCZESNA ŚMIERĆ SIÓSTR BLIŹNIACZEK.

Kielce. — We wsi Oblekoń, pow. stopnickiego, dwie siostry bliźniacze 10-letnie Janina i Marjanna Juda udały się po burzy na przydrożną łąkę.

Po drodze jedna z sióstr zobaczyła kwiatek na wodzie i chcąc go złowić, weszła do wody i poczęła tonąć. Na pomoc tonącej pobiegła druga siostrzyczka, która została wciągnięta przez tonącą do wody. Obie siostry utonęły.

Wymordował rodzinę szwagra

w sporze o miedzę.

Rzeszów. — W Hanzlówce pod Łańcutem dokonano potwornego mordu na całej rodzinie Kisałów. Oczom przybyłych ukazał się mrożący krew w żyłach widok: porąbanych siekierą zwłok Jana Kisały, a dalej zwłoki dwojga dzieci, zaś w łóżku żony Tekli, która w niedługim czasie miała zostać matką.

Szafy były naoścież otwarte, rzeczy porozrzucane po całym pokoju, a ponadto znaleziono koły, a na podwórzu ucięty karabin, porzucony przez sprawcę. Lampa naftowa była rozbita, a nafta wylana.

Mimo, że wszystko wskazywało na morderstwo rabunkowe, stwierdzono, że między Kisałą a jego szwagrem, mieszkającym w sąsiedztwie, 42-letnim Adamem Rogowskim, kilkakrotnie już dochodziło do zatargów na tle miedzy. Rogowski pałał nienawiścią do Kisały i zaprzysiągł mu zemstę.

Przesłuchiwany Rogowski początkowo wyparł się udziału w zbrodniczym czynie, ale wkońcu przyznał się w zupełności do dokonanej zbrodni, opisując dokładnie jej przebieg i podając, że już od kilku dni wskutek zatargu na tle majątkowem nosił się z zamiarem zabicia szwagra.

Po dokonaniu tego strasznego czynu udał się z powrotem na swój strych. Po pewnym czasie, usiłując usunąć ślady zbrodni, zeszedł ze strychu i przyszedłszy na miejsce zbrodni pootwierał szafy i porozrzucał rzeczy, ażeby w ten sposób upozorować rabunek.

Wróciwszy do domu, nie mógł usnąć, trapiony wyrzutami sumienia. Zeszedł więc na podwórze i siekierą, którą zabił czworo ludzi, począł rąbać drzewo. Następnie jednak odzyskał równowagę i aż do chwili aresztowania był zupełnie spokojny.

Rogowski nie żałuje swego czynu, gdyż idzie o szwagra Kisałę, gdyż — według jego zdania — „należało go zabić".

Żałuje tylko Kisałowej i dwojga dzieci. Zabił je dlatego, bo liczył, że nie będzie miał żadnego żywego świadka zbrodni i uda mu się zatrzeć za sobą wszelkie ślady.

Mordercę pod silną eskortą odprowadzono do aresztu przy sądzie grodzkim w Łańcucie, skąd następnie odwieziono go do więzienia w Rzeszowie.

Wstrząsająca ta zbrodnia wywołała piorunujące wrażenie na mieszkańcach Hanzlówce i okolicy.

Zderzenie pociągów

W KOLUSZKACH.

Około godz. 1-ej w nocy z czwartku na piątek na stacji kolejowej w Koluszkach doszło do katastrofy kolejowej, która na szczęście nie pociągnęła za sobą większych ofiar.

Pociąg Warszawa-Katowice zderzył się z kilkoma wagonami pociągu osobowego, idącego z Łodzi w kierunku Krynicy. Na stacji w Koluszkach, 3 wagony pociągu łódzkiego doczepia się do pociągu warszawskiego. W czasie doczepiania tych wagonów, nastąpiło zderzenie. Kilkanaście osób odniosło lekkie rany i kontuzje. Po 48 minutach, około godz. 2 w nocy pociąg ruszył w dalszą drogę.

W pociągu katowickim jechało wielu mieszkańców Częstochowy.

Na marginesie

III Aleja z kwietnikami ale bez chodników

Stanowczo III Aleja nie ma szczęścia. Jest jakby upośledzona w porównaniu z Alejami II i nawet I-sza. Najpóźniej otrzymała asfalty, następnie wynikła owa historja z topolami, wreszcie od lat nie może się doczekać na upragnione chodniki.

Pośrodku skwery i kwietniki coprawda z nikłemi kwiatuszkami i trawką tylko, ale zawsze kwietniki, obok gładka powierzchnia asfaltowych jezdni, a po obu stronach chodników brak. Smętne resztki połamanych płyt i cegieł, wyboje, dziury i góry, nasypy uklepanej, zeschniętej gliny, nietylko stanowią rażący kontrast z kwietnikami i asfaltami, ale wręcz trudne są do przebycia. Często też przechodnie zamiast po tego rodzaju chodnikach przechadzają się środkiem jezdni, jak w Kozieglówkach.

Z gliniastych nasypów, pozostawionych w zapomnieniu od roku, wznoszą się tumany żółtego kurzu, że o realizowaniu pięknego hasła: „Częstochowa w kwiatach" mowy być nie może, gdy wyjrzeć na balkon trudno i uchylić okna nie podobna.

Teraz zasie rozpoczęto zwózkę kamienia wapiennego zapewne dla podsypania deptaka w III Alei, żwirowania i smołowania, jak na innych odcinkach. Bardzo to dobre, ale jednak chodniki są bezwątpienia pilniejsze i mogłyby być ułożone za te pieniądze, które się wyda na żwirowanie. Zresztą Częstochowa otrzymała przecież, jak wiemy, specjalne kredyty na przebudowę ulic. Tymczasem — czytamy— Nowy Rynek będzie pięknie przebudowany, ukwiecony, wyasfaltowany i t. d., a o chodnikach w III-ej Alei znów ani słychu, nadal wykręcać będą nogi nietylko mieszkańcy, ale i przyjezdni goście, tędy dążący na Jasną Górę.

Na proponowaną swego czasu ankietę: „lipy czy topole w III Alei?" po rozwadze należałoby bodaj odpowiedzieć: „przedewszystkiem chodniki".

A s p e r.

Dr Paweł Broniatowski
choroby weneryczne i skórne
ordynuje od 8-ej do 12-ej p. i od 4-ej do 8-ej w.
Panie od 12-ej do 13-ej p. p.
ul N. P. Marji 21, I piętro, tel. 18-94.

Kierownictwo Prywatnej Koedukacyjnej Szkoły Powszechnej
Zofji Wigurskiej - Folfasińskiej
ul. Staszica 10, telefon 16-12
zawiadamia, że przyjmuje zapisy dzieci na rok szkolny 1935/36 do wszystkich klas oraz **PRZEDSZKOLA.** KANCEKARJA CZYNNA od godz. 10-12 i od 16-18.
Egzaminy dla nowowstępujących we wtorek, środę, piątek, sobotę od godz. 4-ej po południu.

KRONIKA

Częstochowa 16 Czerwca Niedziela

Dziś — Św. Trójcy.
Jutro — Adolfa b.
Wschód słońca o godz. 3,29
Zachód „ „ 19,59
Kalendarzyk historyczny:
Sejm sześcioniedzielny Pacificationis w Warszawie 1669.

— **Odpust św. Antoniego.** W czwartek, dn. 13 b. m., przypadła uroczystość św. Antoniego, Patrona nowej parafji na Ostatnim Groszu.

Obchód odpustu, przeniesiony z czwartku odbędzie się dziś, w niedzielę, w kaplicy na Ostatnim Groszu. W dniu tym po sumie wyruszy z Katedry św. Rodziny procesja na Ost. Grosz, gdzie w kościele odprawione będzie uroczyste nabożeństwo ku czci Patrona św. Antoniego.

— **Nabożeństwo sodalicyjne.** Staraniem Sodalicji św. Piotra Klawera odbędzie się w niedzielę, 16-go b. m. o godz. 4-ej po poł. w kościołku Najśw. Panny Marji uroczyste nabożeństwo miesięczne z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem misyjnem.

— **Nadzwyczajne zebranie Stow. właścicieli nieruchomości.** Dziś, w niedzielę o godz. 3-ej lub w drugim terminie o 4-ej po poł. w lokalu własnym, ul. Najśw. Marji Panny 49, odbędzie się nadzwyczajne zebranie ogólne członków Stow. właścicieli nieruchomości. Sprawy b. ważne.

— **Ogólne zebranie Katolickich Stowarzyszeń.** Dziś, w niedzielę, o godz. 4.30 po poł. w sali Katedralnej odbędzie się zebranie oddziałów Katol. Stowarzyszeń Mężów i Niewiast parafji św. Zygmunta i św. Rodziny. Na zebraniu tem p. Kolasiński wygłosi referat: „Powołanie dwunastu apostołów".

— **350-lecie istnienia Cechu Piekarzy w Częstochowie.** W roku bieżącym upływa 350 lat od założenia Chrześciańskiego Cechu Piekarzy w Częstochowie, jednego z najstarszych cechów w Polsce.

Uroczystość jubileuszowa 350-lecia istnienia Cechu oraz poświęcenie sztandaru cechowego odbędzie się w dn. 29 czerwca r. b.

— **Z teatru Kameralnego.** W sobotę, grana będzie po raz drugi ciekawa komedja Antoniego Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina".

W niedzielę dwa ostatnie przedstawienia komedji muzycznej „Rozkoszna dziewczyna" o godz. 3-ej i 5.30, wieczorem zaś po raz trzeci „Teorja Einsteina".

Dziś przybywa na Jasną Górę

czwarta pielgrzymka ciężko chorych z Warszawy.

Rok rocznie od czterech lat organizowane na Jasną Górę pielgrzymki ciężko chorych znajdują coraz większe zainteresowanie wśród złożonych niemocą, cierpiących. Powstały one z prywatnej inicjatywy chorej, jako hołd Matce Bożej za uzyskane zdrowie.

Zczasem organizację pielgrzymek przejęła Sekcja Pielgrzymek Chorych przy Stowarzyszeniu Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Warszawie. Od początku na terenie Częstochowy organizatorami warszawskiemi współpracowała Jasna Góra wraz z Sodalicjami Marjańskiemi wespół z zaproszonemi i dobrowolnie zgłoszonemi organizacjami.

IV pielgrzymka przybywa dziś w sobotę dn. 15 b. m.

Specjalnym pociągiem, w składzie którego z rozporządzenia p. min. Składkowskiego znajdzie się sprowadzony z Bydgoszczy wagon sanitarny amerykański na 36 łóżek, przybędzie 139 chorych, 65 osób personelu sanitarnego i 120 osób z opieki domowej chorych.

Pociąg przybędzie na dworzec częstochowski o g. 17 m. 16. Na peronie powitania przyjezdnych O. Przeor Norbert Motylewski, jako gospodarz Jasnej Góry, oraz zarząd Sodalicji M. Inteligencji Męskiej w charakterze miejscowego Komitetu Przyjęcia Pielgrzymki.

Grupa zdrowych bezpośrednio z peronu uda się procesjonalnie na Jasną Górę, a wagony z chorymi będą przesunięto na bocznicę przy Ekspedycji Towarowej, skąd chorzy pojazdami zostaną przetransportowani na kwaterę do Zakładu SS. N. Marji P. Miłosiernej ul. św. Barbary 9/11.

W kaplicy Zakładu odbędzie się krótkie nabożeństwo, celebrowane przez O. N. Motylewskiego, Przeora Klasztoru. Następnie posiłek i spoczynek.

W niedzielę dn. 16 b. m. o g. 6 m. 15 wyruszy procesja z chorymi od Zakładu na Jasną Górę.

O godz. 7 nastąpi odsłonięcie Cudownego Obrazu. Mszę św. celebrować będzie J. E. ks. Biskup dr. Kubina. W czasie mszy św. przyjmą chorzy Komunię św.

O godz. 8 m. 15 chorzy spożyją śniadanie przygotowane dla nich w Sali Przykrużgankowej.

Po śniadaniu na Krużgankach odbędzie się o g. 9 m. 30 specjalne nabożeństwo dla chorych z błogosławieństwem Najśw. Sakramentem i nakładaniem rąk na poszczególnych chorych.

O godz. 11 chorzy spożyją obiad w Zakładzie SS. Magdalenek.

Po obiedzie o g. 12 m. 30 także procesjonalnie chorzy zostaną przetranzlokowani do kościoła św. Barbary, gdzie odbędzie się ceremonja obmywania chorych Cudowną Wodą.

O g. 14 chorzy od źródła św. Barbary będą przewożeni na dworzec.

Na dworcu o g. 15. m. 30 pożegna pielgrzymkę O. N. Motylewski, Przeor z O. Paszkiewiczem, Moderatorem Sodalicyj Marjańskich.

Czwartą pielgrzymkę chorych prowadzi ks. Superior Jan Lorek, p. Zofja hr. Potocka i p. Stan. Sankowski. Kierownictwo lekarskie spoczywa w rękach Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy w Warszawie na czele z d-rem Stefanem Pokrzewińskim, d-rem Z. Wojno, d-rem Zieńkiewiczówną i z d-rem H. Narbuttówną.

Czwarta pielgrzymka w porównaniu z pierwszą stanowi duży krok naprzód: w pierwszej pielgrzymce było zaledwie 34 chorych, podczas, kiedy dzisiaj przybywa 139 chorych, świadczy to o przyjęciu się, potrzebie i rozwoju tej nowej formy ruchu pątniczego.

— **Wycieczki szkolne w Częstochowie.** W dniu dzisiejszym przybyły do Częstochowy wycieczki szkół powszechnych: z Warszawy w liczbie 59 osób, z Tczewa 48, z Łowicza 128 i Kamińska 20 osób.

Już nie szukam
innych środków na świeżość i powab cery. Wypróbowałam i stosuję tylko delikatny, miałki, przylegający, nieszkodliwy, roślinny liljowy w 14 odcieniach

PUDER ABARID
DLA OPALONEJ CERY BLONDYNEK POLECAMY KOLOR „PASTEL"

Z początkiem roku szkolnego 1935-6 urządzam
KOMPLET
dla uczniów, których przygotowuję należycie do egzaminu wstępnego do klasy I-ej gimnazjum. Wyniki pracy otrzymuję rok rocznie bardzo dobre, gdyż wszyscy uczniowie zdają egzamin. Uczyć będą siły fachowe. Ilość miejsc ograniczona. Opłata bardzo niska. Zgłoszenia przyjmuję w Państw. Seminar. naucz. męskiem, Jasnogórska 64, lub Skrzyneckego 5.
M. Pirożyński.

KAPELUSZE LEKKIE-PRZEWIEWNE
J. MŁODKOWSKI
Warszawa, Plac Trzech Krzyży 18.

— **Rozdanie świadectw na Kursach Zawodowych Żeńskich.** W dniach 11, 12 i 13 czerwca odbyły się egzaminy końcowe na Kursach Zawodowych Żeńskich K. Grzmiączkówny, przy ul. Narutowicza 30 Uroczyste zakończenie roku szkolnego, wystawa prac uczenic, pokaz hodowli jedwabników w ciekawym okresie ich oprzędu i rozdanie świadectw absolwentkom nastąpiło w sobotę dnia 15 b. m.

Świadectwa z całkowitego ukończenia Kursów Zawodowych otrzymują: pp. Cecylja Baranówna, Marja Buchaczówna, Czesława Baumanówna, Anna Chmurzanka, Helena Dusińska, Lucyna Głuźniewiczówna, Stanisława Gładkówna, Genowefa Kisielówna, Mieczysława Krzywicka, Irena Kozłówna, Janina Kołodziejówna, Marja Oksińska, Stefanja Olczykówna, Bronisława Perlińska, Bronisława Poroszewska, Zofja Sosnówna, Irena Świątkowska, Pelagja Witkowska, Stanisława Zębikówna i Irena Zbrojkiewiczówna.

Ochrona plantacyj

pól i ogródków.

Pragnąc zapewnić należytą ochronę inwestycjom zarówno miejskim jak prywatnym w zakresie wszelkich upraw ogrodowych, plantacyj miejskich, drzew przydrożnych, ogródków przydomowych i działkowych, należy przypomnieć treść dwuch artykułów o wykroczeniach przeciw mieniu, zawartych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r.

Art. 54 głosi: Kto uszkadza cudzy ogród warzywny, owocowy lub kwiatowy, drzewo owocowe, krzew owocowy lub drzewo przydrożne, podlega karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3,000 zł., nadto orzeka się na rzecz pokrzywdzonego nawiązkę, w wysokości trzykrotnej wartości wyrządzonej szkody.

Art. 55: Kto z cudzego ogrodu zabiera bezprawnie owoce, warzywa lub kwiaty, podlega karze aresztu do 2 tygodni lub grzywny do 500 zł., nadto orzeka się na rzecz pokrzywdzonego nawiązkę w wysokości od 10 do 20 zł.

Jednocześnie zaznacza się, że za szkody wyrządzone na zieleńcach i drogach przez małoletnich, odpowiadają majątkowo rodzice.

Z dorocznego obchodu

święta pułkowego 27 p. p.

Jak donieśliśmy, na dzień 15 b. m. przypada doroczne święto pułkowe 27 p. p. w Częstochowie.

Obchód święta pułkowego obecnie, z powodu trwającej żałoby po zgonie ś. p. Marszałka Piłsudskiego, odbył się w skromniejszych rozmiarach, niż po inne lata.

Jednakże obchód ten, zapoczątkowany wczorajszem nabożeństwem i apelem wieczornym, był niemniej piękny i zaznaczył się udziałem przedstawicieli władz oraz miejscowego społeczeństwa, które darzy pułk „dzieci częstochowskich" żywemi uczuciami sympatji. 27 p. p. sformowany był wśród nas, w Częstochowie, w pierwszych chwilach odzyskania niepodległości państwa, a przez długich lat 17-cie zżył się i związał na zawsze serdecznemi węzłami z Częstochową.

Częstochowski 27 p.p. ma w swej historji pełen chwały czyn bohaterski. Podczas wojny w 1920 r. nasz pułk wsławił się wspaniałem zwycięstwem nad kawalerją bolszewicką Budiennego rozbijając ją w puch pod Torczynem. Bitwa ta rozegrała się 15 czerwca 1920 r. i dlatego dzień 15 czerwca wyznaczony został na doroczne święto pułkowe 27 p. p.

Związek Pań Domu zawiadamia o przyznaniu nagród przez Sąd Konkursowy Wystawy „Racjonalna kuchnia elektryczna".

Spośród nadesłanych roztrzygnięć konkursowych zakwalifikowano do I nagrody Elektrowni odpowiedź pani Z. Kanczewskiej, ul. Ogrodowa Nr. 43 45 pani St. Dębskiej, Aleja Wolności 29, m. 15, do II nagrody odpowiedź pani Marji Szaniawskiej, Aleja Wolności 3 5, pani Brykalskiej, ul. Biegańskiego nr. 3. Do wyróżnienia specjalnego zaliczono panie: Irenę Burchardową, Al. Wolności 44, m. 7. Wandę Widulińską, ul. Dąbrowskiego 12 14. Anielę Starzyńską ul. Prądzyńskiego 5. Stefanję Smólską, ul. Handlowa 14, — zaś do wyróżnienia zwykłego zaliczono panie: Stanisławę Toborek, nauczycielkę Szkoły Powszechnej, Zofję Kmiecikiewicz, ul. Waszyngtona 65, Barbarę Stawnicką, ul. Śląska 4, m. 4, St. Bąkowską ul. Waszyngtona 58.

Panie proszone są o zgłaszanie się po odbiór nagród do Związku Pań Domu, ul. Kilińskiego 13, w niedzielę t. j. dnia 16 b. m. w godz. od 10 do 12.

Obchód rozpoczęty został w piątek rano nabożeństwem żałobnem za poległych oficerów i żołnierzy pułku. Nabożeństwo to w kościele św. Jakuba odprawił ks. kapelan Żelaznowski w obecności przedstawicieli władz. Kościół był pięknie udekorowany z przystrojonym katafalkiem.

Wieczorem o godz. 9-ej na placu przy koszarach nastąpił podniosły, nastrojowy moment obchodu: apel wieczorny z wywołaniem nazwisk poległych bohaterów pułku. Na placu stanął cały pułk z kompanją chorągwianą na czele. Przybyli przedstawiciele władz, cały Korpus Oficerski, organizacji i tłumy społeczeństwa. Cały gmach koszar był iluminowany, na rogach placu płonęły stosy.

Raport wojskowy przyjął dowódca 27 p. p. pułk. Czapliński, przybyły z adjutantem pułkowym kpt. Ptaszyńskim. Całością dowodził ppłk. Studziński. — W uroczystym nastroju w bataljonach głośno odczytywano nazwiska poległych, z szeregów zaś padały odpowiedzi: „poległ na polu chwały". Po uroczystej ciszy dla uczczenia poległych orkiestra odegrała marsz żałobny Szopena.

Krótkie, jędrne przemówienie, poświęcone poległym bohaterom, wygłosił pułk. Czapliński.

Dziś, w dniu właściwego obchodu święta pułkowego, odbyła się dla całego pułku uroczysta msza św., którą o godz. 10 r. w Katedrze odprawił ks. kapelan Żelaznowski, wygłaszając zarazem przemowę.

Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz z p. starostą Rogowskim, p. generałem Stachiewiczem i p. prezydentem Mackiewiczem na czele.

Po nabożeństwie nastąpił powrót pułku do koszar, po południu zaś odbędą się zawody sportowe.

Bezrobocie w naszem województwie

jest większe niż w roku ubiegłym.

Ilość bezrobotnych na terenie wojew. kieleckiego wynosiła w styczniu 1935 r. 51,626 osób, w lutym 54,547 i w marcu 54,626. Odpowiednie cyfry w roku 1934 wynosiły 36,963, 40,014 i 39,607.

To znaczne zwiększenie się bezrobotnych w 1935 r. w stosunku do 1934 r. tłumaczy się tem, że stan konjunkturalny przemysłu nie uległ w kwartale sprawozdawczym poprawie, aby złagodzić bezrobocie, a więcej jeszcze tem, że do ośrodków przemysłowych, skutkiem ostrego kryzysu w rolnictwie, stale napływają masy robocze, które pośrednio zajmując innym stanowiska pracy, lub bezpośrednio z czasem tracąc otrzymaną pracę, powiększają kadry bezrobotnych. Pozatem przyrost naturalny ludności również wpływa na powiększenie bezrobotnych w tych czasach kiedy, skutkiem kryzysu placówki gospodarcze nie są w stanie wykorzystać nowe kadry pracowników fizycznych.

Procentowy stosunek ilości bezrobotnych w okresie sprawozdawczym na terenie województwa kieleckiego do ogólnej ilości dla całej Polski wynosił około 10,6 proc., gdy takiż stosunek dla analogicznego okresu w 1934 r. wynosi 9,8 proc. Stąd wynika, że nasilenie bezrobocia na terenie województwa kieleckiego odbywało się w kwartale sprawozdawczym mocniej, niż w 1934 r. i na innych terenach Polski. Z tego również można wnioskować, że w kwartale sprawozdawczym tempo życia przemysłowego na terenie województwa kieleckiego szło słabiej, niż na innych terenach Polski.

Wieczna plaga

KURZ ZASYPUJE ULICE.

Zaledwie trochę słońce przygrzało, a już w mieście daje się we znaki tak dokuczliwa plaga kurzu, który z niedbale zamiatanych ulic tumanami zasypuje przechodniów. Dziwna rzecz, iż przepisy o polewaniu są wręcz lekceważone, zwłaszcza na bocznych ulicach, to też nasuwa się pytanie, czy w naszych warunkach celowa jest walka choćby z gruźlicą, gdy ludność zasypywana jest codziennie tumanami szkodliwego dla organizmu kurzu. Kurz zasypuje mieszkania, sklepy i magazyny, a przechodzień po dłuższym pobycie upodabnia się do młynarza i nikogo to nie obchodzi, mimo, że przepisy oddawna unormowały sprawę polewania ulic.

— **Obchód „Dnia Konia".** W ub. piątek wieczorem odbyło się w Magistracie pod przewodnictwem dowódcy 7 p. a. l. p. pułk. Kapciuka posiedzenie Komitetu „Dnia Konia" w Częstochowie. Obchód, projektowany na 16 b. m., postanowiono przenieść na niedzielę, dn. 30 b. m. ostateczny zaś termin zgłoszeń koni i pojazdów, stających do konkursów z nagrodami, wyznaczono do dn. 21 b. m. w Sejmiku Powiatowym. Tegoż dnia wieczorem Komitet odbędzie posiedzenie, na którem opracowany zostanie szczegółowy program „Dnia Konia".

W ogólnych zarysach program przedstawia się następująco: pochód propagandowy przez ulice miasta z udziałem organizacyj, miejscowych zaprzęgów prywatnych, fabrycznych, dorożek oraz wozów włościańskich, po południu zaś przy koszarach na Zaciszu zawody konne, pokaz i konkurs zaprzęgów z nagrodami i dyplomami dla właścicieli i woźniców za dobre utrzymanie konia, uprzęży i pojazdu.

„Dzień Konia" ma na celu propagandę właściwego używania konia i dobrego obchodzenia się z koniem, szerzenie haseł, jakie przyświecają Tow. Op. nad zwierzętami.

— **Pociągi wycieczkowe do Gdyni.** W pociągach wycieczkowych do Gdyni będą mogli brać udział członkowie L. M. K. na podstawie indywidualnych karnetów uczestnictwa, które nabywać można w placówkach P. B. P. „Orbis".

Cena karnetów odległych od Gdyni o kilometrów do 200 — zł. 12,50, do 300 — zł. 14.50, do 400 — zł. 16.50, do 500 — zł. 18.50, ponad 500 — zł. 21.50.

W cenie tej zawarte są: zniżka kolejowa na dojazd, bilet kolejowy na przejazd do Gdyni i spowrotem oraz bony na nocleg, zwiedzenie Gdyni, wycieczka na Hel i zwiedzenie portu w Gdyni.

— **Rzemiosło żąda nowelizacji ustawy o czasie pracy.** Organizacje rzemieślnicze postanowiły podjąć zabiegi o nowelizację ustawy o czasie pracy.

Postulaty rzemiosła idą w tym kierunku, aby 48-godzinny czas pracy w tygodniu można było dowolnie rozkładać na poszczególne dni. W obecnych warunkach w niektórych dniach wogóle nie pracuje się w rzemiośle, a w innych zaś dniach 8-godzinny czas pracy nie wystarcza do wykonania zamówienia.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 15 na 16 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki p. Kozankiewicza i Frydego, III Aleja 50, p. J Pogorzelskiego, Narutowicza nr. 44.

W nocy z dnia 16 na 17 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włosińskiego — Kordeckiego Nr. 27.

— **Chłopiec pogryziony przez psa.** Kowal Piotr, ul. św. Barbary 32, zameldował w policji, że gdy syn jego Kazimierz lat 15, przechodził przez podwórko, rzucił się na niego pies należący do Molendy Antoniego i ukąsił syna w nogę.

— **Towar na kredyt i kłopoty.** Połczyński Bronisław, zam. przy ul. Kopernika, zameldował w policji, że dn. 30 maja r. b. Leszczyński Tadeusz, właściciel sklepu przy ul. Śląskiej 5, pobrał w firmie India-Tea towaru do swego sklepu na sumę 32 zł. na kredyt i obecnie sklep zlikwidował a pieniędzy za towar uiścić nie chce.

„Żydowskie wojsko"

pierzchło w popłochu na ul. Al. Wolności.

Wczoraj późnym wieczorem Aleja Wolności była widownią humorystycznego incydentu, zakończonego ucieczką „żydowskiego wojska" t. zw. Brith Trumpeldor, czyli „rycerzy wojny" Żabotyńskiego.

Oto środkiem Alei Wolności maszerował z fantazją oddział „doborowego" wojska, poprostu sam kwiat młodzieży w sile ponad 40 ludzi.

Przyglądał się temu nadchodzącemu oddziałowi jakiś osobnik. Wreszcie widocznie zirytowany zdjął szybko ze siebie marynarkę i wywijając nią, jak bumerangiem, pobiegł naprzeciw idących szeregów.

Wśród Trumpeldowców powstał nieopisany wrzask i całe bractwo momentalnie rzuciło się do ucieczki, chowając się po bramach. Część żabotyńczyków schroniła się w przejście służbowe, idące do dworca, chroniąc się za małym żywopłotem z zieleni

Osobnik ów, zdziwiony nieoczekiwaną ucieczką z placu boju, postał chwilę na środku jezdni, poczem włożył marynarkę, wzruszył ramionami i odszedł spokojnie.

Tymczasem zaś okoliczni żydzi zalarmowali o „pogromie" policję.

Przybyło 6 posterunkowych, którzy dopomogli wychodzić z bram i kryjówek wystraszonym „żabotyńcom".

Pod osłoną gromad żydów umundurowani bohaterzy wieczornych „manewrów" powrócili do domów. Spokój na ulicy zaprowadziła policja.

— **Biją się już bez żadnych powodów.**— Fuks Hinda lat 71, zam. przy ul. 1-go Maja Nr. 30, zameldowała w policji, że w nocy na 13 b.m. córka jej i zięć małżonkowie Ita i Abram Glikierman, pobili ją we własnem mieszkaniu bez żadnych ku temu powodów.

Z teatru Kameralnego.

„TEORJA EINSTEINA" — KOMEDJA w 3-ch aktach A. CWOJDZIŃSKIEGO.

Ciekawym eksperymentem autorskim i scenicznym jest sztuka, wystawiona wczoraj na premjerze w teatrze Kameralnym. Jest to właściwie uscenizowany odczyt z dyskusją na temat głośnej w świecie naukowym teorji względności.

Oczywiście, przy tego rodzaju temacie, sięgającym w dziedziny astro-fizyki, filozofji i abstrakcyjnych dociekań, pole do wszelkiej dowolności stoi otworem, są też w sztuce niedopowiedzenia, jest stałe owo i tak i nie. Zresztą inaczej być nie może.

I na co to komu, jaki z tego pożytek — pyta jedna z najciekawszych postaci tej komedji, służąca, otrzymując odpowiedź: — dla nauki. Autor zaś sam mówi w zakończeniu: „czy napisanie takiej komedji jest pracą, nie wiem, ale że pracą jest jej wysłuchanie, to pewna". — Rzecz w tem, że trzeba trochę myśleć. Sztuka zmusza do myślenia bez dużego zresztą wysiłku ze strony słuchacza i widza, ponieważ zostaje on odrazu zainteresowany, dowiadując się w przejrzystym wykładzie, na czem właściwie polega ta teorja Einsteina, jakie obejmuje problemy i zakres jakich pojęć. Autor zaś czyni to w sposób popularyzatorski i zręczny. Przez umiejętny dobór postaci scenicznych o różnych poziomach umysłowych wykazuje, jak na wywody profesora fizyki teoretycznej, gorliwego wyznawcy teorji względności, reagują po swojemu: staruszka-babka, syn profesora, córka, sekretarka, służąca i przyjaciel-literat. I oto służąca, przysłuchując się ciekawie teoretyczno-naukowym wywodom swego pana, pierwsza podchwytuje ich sens, nawiązuje łączność życia z teorją względności. Następnie każda z osób działających doszukuje się w **tezach** profesora wytłumaczenia różnych zjawisk, zagadnień i wyobrażeń. Pod zbiorowym naciskiem hipotez i argumentów, wysnutych z dalszego rozwijania jego własnych wywodów, profesor musi wkońcu uznać, że dzisiejsza nauka ścisła doprowadza do kontaktu między dziedzinami umysłu, materji i ducha.

Komedja, acz może i sztuczna w założeniu, interesuje i nieraz bawi pociesznemi wnioskami, wysnutemi z teorji w zastosowaniu do życia praktycznego przez służącą, lub perypetjami profesora.

„Teorja Einsteina" zagrana była b. dobrze. Zwłaszcza p. H. Gallowa, jako służąca Marynia, stworzyła kreację znakomitą. Odruchowa gra świetnej artystki, bezpośredniość i trafne akcenty znalazły żywy oddźwięk i aplauz u publiczności. Doskonale i bez wysiłku opanował rolę profesora p. W. Malinowski, grając z dużą ekspresją. Wykonawcy innych ról, a więc: pp. H. Łopuszańska, A. Buczyński, K. Brodzikowski, K. Tarnowska i S. Stępniówna — wszyscy na wysokości zadania.

(—j.).

RADZIMY
nie odkładać na ostatni dzień!
Niewielka już ilość losów
pozostała w Kolekturze
Antoniego Egera
I-sza Aleja 14,

PODZIĘKOWANIE.

Wielebn. ks. B. Magottowi pref. szkoły powsz. Nr. 22 na Zawodziu, za troskliwą opiekę jakiej doznaliśmy na wycieczce w Krakowie w dn. 12 b. m. składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. — Dzieci Szkoły pow. Nr. 22.

— Magazyn kradzionych rzeczy u złodzieja. W czasie rewizji u znanego złodzieja Trąbskiego Józefa przy ul. Nadrzecznej 86 znaleziono: 6 i pół metra materjału jedwabnego kol. jasno niebieskiego, koszulę męską, spodenki męskie sportowe i 1 koszulę sportową męską — wszystko ze znakami odnośnych firm, które to rzeczy pochodzą z kradzieży na szkodę niewiadomego narazie właściciela. Wymienione przedmioty znajdują się do odebrania przez prawego właściciela w I Komisarjacie P. P. w m.

Z Sądu Okręgowego

Pomyłka kasjera i 1 rok więzienia zamiast złotego zegarka.

Do okienka w Urzędzie Pocztowym w dn. 31 stycznia 1933 r. zgłosił się niejaki Józef Szkop, mieszkaniec wsi Własna, gm. Rększowice, i na kwit o wartości 10 zł. 45 gr., tytułem renty z Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków, otrzymał wskutek wielkiego tłoku przy okienku pomyłkowo od kasjera Antoniego Stępienia sumę 1455 zł. 77 gr.

Po otrzymaniu pieniędzy Szkop odszedł, nie zwracając uwagi kasjerowi o wysokiej nadpłacie.

Stępień, sprawdzając po trzech dniach kasę, spostrzegł brak 1445 zł., zaczął więc skrupulatne przeglądanie kwitów i doszedł do przekonania, że wypłacił Szkopowi więcej, niż było na kwicie czekowym, w czem upewnił się wreszta, bo na kwicie nie było adnotacji.

O wypadku zameldował natychmiast w Urzędzie Śledczym, gdzie przydzielono mu jednego z wywiadowców, z którym udał się do wsi Własna.

Na pytanie, czy tu jest zagroda Szkopa, otrzymali od jego żony charakterystyczną odpowiedź:

— „Już idzie! Co wy od niego chceta, kiedy on wziął pieniądze, jakie mu dali"!

Upewniło to obecnych, że Szkop przywłaszczył sobie nie należącą do niego sumę pieniędzy.

Sam zaś Szkop zaklinał się na wszystkie świętości, że o żadnych pieniądzach nic nie wie.

Po kilkogodzinnej rewizji bez rezultatu Szkopa aresztowano i przewieziono do aresztu przy Urzędzie Śledczym.

Badany kilkakrotnie do niczego się nie przyznawał i dopiero po trzech dniach wskutek podstępu wygadał się i przyznał do schowania pieniędzy.

Pojechano jeszcze raz do wsi Własna i tam pod strzechą znaleziono ukryte 1400 złotych.

Obecnie Szkop stanął przed Sądem. Mimo zapewnienia Szkopa, że nie miał przy sobie okularów, to też nie mógł przeczytać sumy na kwicie, — Sąd skazał go na 1 rok więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat.

Po rozprawie rozgoryczony Szkop zwrócił się do świadka wywiadowcy: — A mówił pan, że dostanę złoty zegarek, jak się przyznam, a od kasjera 100 zł...!

465 zł. kary za używanie soli bydlęcej przy konserwacji lodów.

Nie wszyscy są może wtajemniczeni w arkana fabrykacji lodów, posiadających duży zbyt w porze letniej.

Otóż każdy ze sprzedawców, chcąc utrzymać jaknajdłużej chłód lodu, aby zapobiec roztapianiu się właściwych lodów, dosypuje pewną ilość soli.

Sól do tego rodzaju celów według orzeczenia Urzędu Akcyz i Monopoli winna być używana tak zwana przemysłowa po 7 gr. kilogram.

Jednakże niektórzy właściciele wózków z lodami używają pokryjomu soli szarej-bydlęcej, za którą płacą taniej, bo po 3 gr. za kg.

Jednak lotna kontrola Urzędu A. i M. pilnuje przestrzegania przepisów.

Takim właśnie lodziarzem, używającym do konserwacji lodów soli bydlęcej, okazał się Marcin Hudaszek, który się przyznał, że po siadał soli bydlęcej około 500 kg.

Sąd Grodzki skazał go za oszustwo na szkodę skarbu państwa na 800 zł. grzywny, a po odwołaniu się oskarżonego do Sądu Okręgowego ten ostatni złagodził mu wymiar grzywny na sumę 465 zł. z zamianą na 9 dni aresztu.

— Pieniądze zniknęły jak lody. Pietrzyk Jan, zam. przy ul. Śląskiej Nr. 6, w dniu 9 bm. wysłał do Kłobucka z lodami do sprzedania służącego swego Skupnia Stanisława, który za sprzedane lody odesłał mu tylko 9 zł. oraz wózek, zaś 26 zł. przywłaszczył sobie i więcej do niego nie powrócił.

— Policja pisze... Sporządzono doniesienia karne na: Hermana Mordkę zam. przy ul. Targowej 13 za brak kartek firmowych na chlebie, Kubika Zygmunta zam. przy ul. Ogrodowej 64 za przeładowanie autobusu, Małkę Giser zam. przy ul. N. Marji Panny Nr. 38 za ukrywanie swego nazwiska w czasie legitymowania i handel w sklepie w godzinach zakazanych, Kołodziejskiego Józefa, zam. przy ul. N. Marji Panny Nr. 73 za opilstwo, Czerwińską Justynę — Senatorska 3, Siel Anielę — Wieluńska 28, Siwek Teklę — N. Marji Panny 49 za przekroczenie przepisów sanitarno-obyczajowych, Popczyka Mieczysława zam. przy ul. Prostej 18 za jazdę rowerem po chodniku i Kasprzyckiego Tadeusza zam. przy ul. Krótkiej Nr. 46/48 za chodzenie po torze kolejowym w miejscu zakazanem.

— Pobita przez teściową. Wojszczyk Marja zam. przy ul. Dolnej Nr. 3, w dniu 10 b. m. będąc w mieszkaniu swej teściowej M. Wojszczyk została przez nią pobita szczotką, wskutek czego doznała lekkich obrażeń ciała.

— Rzeczy pochodzące z kradzieży. Zatrzymano następujące rzeczy pochodzące z kradzieży: sygnet złoty z kamieniem koloru c. żółtego, 1 sygnet srebrny duży z literami „F. H.", pierścionek złoty z małym brylancikiem, pierścionek złoty z zielonym kamieniem, zegarek srebrny damski, firmy „Deti-Bo-Boulte", na kopercie rzezbione kwiaty, zegarek męski srebrny ze złotemi obwódkami, zegarek męski niklowy firmy „Zenith", dewizka srebrna, dewizka srebrna płeciona i 5 brzytew do golenia. Rzeczy te można oglądać i odebrać po udowodnieniu własności w Wydziale Śledczym w godzinach od 8 do 15.

— Kurs walut. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.9, rubel złoty 4.73 dolar złoty 9.18, banknoty niemieckie 178.50.

Najlepsi pływacy świata.

W Budapeszcie odbyły się ostatnio zawody pływackie, w których wzięli udział najlepsi pływacy świata: Fick — Ameryka, rekord świata, Fischer — Niemcy — rekordzista europejski i Csik — Węgry. Na zdjęciu — (od góry) Fick, Fischer i Csik na basenie.

OSTATNIE WIADOMOSCI

ŚCIĘCIE 18 KOMUNISTÓW.

Szanghaj, 15.6. — Przywódca komunistów Mac-Wen-Sin i 17 jego stronników niedawno aresztowanych w Kiang-Su, zostali dziś ścięci.

SKOK Z WIEŻY EIFFLA.

Paryż, 15.6. — Zanotowano nowy wypadek samobójstwa z wieży Eiffla. Pewien 23-letni emigrant rosyjski rzucił się z 1-go piętra wieży. Wysiłki obecnych po wstrzymania samobójcy nie dały rezultatów. Zwłoki młodego desperata zostały straszliwie zmasakrowane.

Śledztwo po katastrofie

LICZBA ZABITYCH I RANNYCH WZRASTA.

Berlin, 15.6. — Pod kierownictwem ministra Fricka odbyła się w Reinsdorf narada z udziałem wszystkich tam obecnych przedstawicieli władz. Na konferencji tej omówiono wyniki oględzin miejsca katastrofy. Minister udzielił szczegółowych instrukcji w sprawie prowadzenia dalszych dochodzeń.

Berlin, 15.6. — Z Witembergi donoszą: dotychczas zdołano ustalić tożsamość 18 osób z pośród zwłok 45 wydobytych ofiar katastrofy w Reinsdorf. W chwili obecnej trudno jest ustalić ogólną liczbę zabitych i rannych. Liczba rannych przekracza w każdym razie 350 osób.

HURAGAN ZNISZCZYŁ BUDYNKI SEMINARJUM DUCHOWNEGO.

Biała Podlaska, 15.6. — Nad Janowem Podlaskim przeszła huraganowa burza. Olbrzymiej siły wicher zniszczył budynki, należące do seminarjum duchownego oraz zerwał dach z pałacu biskupiego. Wskutek huraganu miasto pozbawione było światła, ponieważ wiatr poprzewracał słupy z przewodnikami elektrycznemi. W czasie burzy został ranny będący w domu ks. Jan Jankowski. Na kilku ulicach uszkodzone zostały dachy domów.

Porwanie dziecka

na ulicach Katowic.

Katowice, 15.6. — Jedną z najruchliwszych ulic Katowic zdążał w szybkiem tempie samochód osobowy. Nagle samochód zatrzymał się, wyskoczył z niego elegancko ubrany mężczyzna w średnim wieku, który podbiegłszy do piastunki, prowadzącej za rękę kilkuletniego chłopczyka, porwał dziecko, wskoczył z niem do auta i w szybkiem tempie odjechał w nieznanym kierunku.

Okazało się, iż dziecko porwał oficer marynarki z Gdyni. Prowadził on proces ze swą żoną, p. T., która zamieszkała w Katowicach. Sprawa przyznania dziecka jednemu z rodziców nie została dotychczas załatwiona, a dziecko już raz przeżywało podobny wypadek, kiedy mieszkało u swego ojca w willi, skąd zostało uprowadzone przez matkę.

Najgorzej na tem porwaniu wyszedł prywatny detektyw w Katowicach, będący na usługach małżonka. Po uprowadzeniu dziecka został on przytrzymany przez policję. Sprawa ta wywołała w sferach towarzyskich Katowic dużą sensację.

SAMOBÓJSTWO NOTARJUSZA.

Lwów, 15.6. — W Kołomyi poderżnął sobie gardło brzytwą notarjusz dr. Ignacy Weiss. Powodem samobójstwa były nadużycia, popełnione przez urzędników w jego kancelarji.

TRAGICZNA PRZEJAŻDŻKA KAJAKIEM PO MORZU.

Hel. — Wstrząsające wrażenie w kąpielisku Hel wywarła wiadomość o tragicznym końcu przejażdżki dwuch sportowców na morzu polskiem. Z okazji świąt w stanie nieco podchmielonym wybrał się niejaki p. Matecki wraz ze swym towarzyszem na przejażdżkę kajakiem po morzu. Na skutek silnej fali, gdy żeglarze znajdowali się kilkaset metrów od brzegu, kajak wywrócił się.

Wypadek zauważył przejeżdżający obok duński statek, który natychmiast nie fortunnym żeglarzom pośpieszył z pomocą. Marynarze zdołali wyratować w stanie nieprzytomnym towarzysza Mateckiego, sam zaś Matecki utonął. Ciała dotychczas nie odnaleziono.

Tego samego dnia również w stanie nietrzeźwym na kajaku znalazło się 2-ch letników, którzy nieumiejętnie żeglując wpadli do wody. Obu zdołano wyratować. Matecki stanowi pierwszą ofiarę w bieżącym sezonie kąpielowym.

9000 ZŁ. ODEBRANO OD ZŁODZIEJKI.

Warszawa. — Na poczcie głównej poczuł inkasent Banku Zachodniego, że mu rozpruto tekę, zawierającą większą sumę pieniędzy. Inkasent chwycił za rękę kobietę, która wyciągnęła mu 9.000 zł.

Zatrzymaną okazała się znana złodziejka międzynarodowa, Stefanja Grela, która swego czasu była zamieszana w sensacyjnej kradzieży portfelu w kasynie w Monte Carlo. Złodziejkę osadzono w więzieniu.

Ludzie bez serca

wyrzucili dziecko z I piętra na bruk.

TRAGEDJA ZROZPACZONEJ MATKI NA OSTATNIM GROSZU.

Od dłuższego czasu, w domu przy ul. Stromej 10/12, mieszka wdowa po policjancie niejaka Wochnikowa Bolesława z trojgiem nieletnich dzieci.

Dopóki pracowała i płaciła za mieszkanie, stosunki z gospodarzami były jakie takie, lecz zmieniły się gdy straciła zajęcie i zalegała z komornem. Po otrzymaniu zajęcia przez Wochnikową gospodarz skierował sprawę do sądu o eksmisję, którą uzyskał na dzień 15 maja br. z tem, że doda jeszcze Wochnikowej 10 zł. na przeprowadzkę rzeczy.

Gdy ponownie w tym czasie Wochnikowa straciła zajęcie, zwróciła się do Sądu z prośbą o przedłużenie terminu eksmisji, przyczem w Sądzie wytłumaczono jej, że chwilowo może pozostać na tych samych co dawniej prawach.

Wczorajszego dnia, o godz. 12 w południe wróciła ze szkoły do domu córeczka Wochnikowej, Halinka. Matka pozostawiła więc 7-letniego synka Edmunda w ogrodzie, gdzie na przebywanie specjalnie pozwolił jej dzieciom drugi wspólnik domu Szymański — i udała się do swego mieszkania, aby dziecku przygotować posiłek.

Podczas wchodzenia na schody z mieszkania na dole wybiegł syn gospodarza Nie wiadomskiego, uzbrojony w siekierę, jego matka w drąg żelazny i siostra z żelastwem w ręku.

Wszyscy troje rzucili się na przerażoną Wochnikową, szczup. małą kobietę. Ta jednak w ostatniej prawie chwili zdołała dopaść do swego mi kania i zamknąć się wraz z dzieckiem.

Trójka napastników zaczęła się wówczas dobijać do mieszkania, rąbiąc drzwi i krzycząc, że ją muszą zaszlachtować.

Wochnikowa nie widząc znikąd ratunku, otworzyła okno i zaczęła wzywać pomocy.

Głos matki usłyszał 7-letni Edmund i wybiegł z ogrodu na górę po schodach, nie orjentując się, o co chodzi.

Na krzyk napastowanej kobiety pospieszyli zewsząd na pomoc sąsiedzi innych domów.

Uboborowa trójka, widząc swój zamiar udaremniony, wywarła całą wściekłość na małym chłopcu biegnącym po schodach.

Bez namysłu schwycono go za nogi i wyrzucono przez okno z I piętra z klatki schodowej na bruk podwórza. Głównym sprawcą kazał się później Edmund Niewiadomski.

Mały Edmund padł nieprzytomny, zalany krwią, buchającą mu z gardła i uszów.

Zebrany tłum po tym nieoczekiwanym fakcie zmartwiał z przerażenia. Kilku przytomniejszych pospieszyło z pomocą pokrwawionemu chłopcu, reszta rzuciła się do mieszkania Niewiadomskich, chcąc dokonać samosądu.

Posypały się kamienie i cegły. W parę minut całe mieszkanie, futryny drzwi, okien, szyby zostały zdemolowane przez rozszalały tłum.

Przybyłej policji udało się zaprowadzić ład i nieszczęśliwego chłopca przewieźć natychmiast taksówką do szpitala N. M. Panny.

Stan chłopca budzi poważne obawy. Mały Edmund Wochnik doznał złamania dwuch żeber, złamania lewego obojczyka, wstrząsu mózgu, ciętej głębokiej rany czoła oraz krwotoku wewnętrznego.

Policja przeprowadziła śledztwo na miejscu, aresztując sprawców ohydnego czynu zemsty na niewinnym chłopcu.

Pobicie dziecka Wochniakowej i dziki sposób wywarcia zemsty nie jest nowością u Niewiadomskich. Przed niedawnym bowiem czasem pobili sąsiadkę Antoninę Michałowską i swego wspólnika domu tak, że musiała przybyć policja i interwenjować.

Do późna w nocy na miejscu zajścia na wprost kościoła — gromadziły się tłumy ludzi, komentujących podobne zezwierzęce nie i brak serca.

PIĘKNĄ, TRWAŁĄ ONDULACJĘ

najnowocześniejszymi aparatami elektr. parowemi i **kombinowanym** w ciągu 1 godziny po cenach przystępnych wykonuje

Salon fryzjerski „ROYAL"

Wilsona 2, dom p. Franklego.

Niemcy przygotowali

trujące rakiety gazowe.

Agencja ATE. donosi: Rakieta gazowa to nowy wynalazek niemiecki z przebogatej dziedziny narzędzi śmiercionośnych, których produkcja wzrasta z dnia na dzień.

Niemieckie zakłady lotnicze w Rostocku, fabrykujące oprócz samolotów wojennych również bomby — wyprodukowały ostatnio kilkanaście tysięcy rakiet gazowych. Rakieta taka przedstawia ośmiościan o średnicy 30 cm. i wysokości 1 metra. Ścianki rakiety gazowej, sporządzone z grubej czarnej blachy dla uniknięcia rozkładowego działania promieni słonecznych na gazy) są wyłożone specjalną masą filcową. Wierzch rakiety zaopatrzony jest w pokrywę, która po rzuceniu pocisku automatycznie odpada, uwalniając specjalny spadochron, pozwalający na powolne opadanie rakiety ku ziemi.

Z chwilą rozwinięcia się spadochronu, otwiera się automatycznie wentyl. umieszczony w dnie rakiety, którym spływa gaz na atakowane punkty. Jest to wynalazek jednego z wybitnych fizyków niemieckich. Ministerstwo wojny przywiązuje do niego wielką wagę spowodu jego skuteczności i nadzwyczajnej taniości.

Warsztaty „Aerosport" w Rostocku wyrabiają bomby lotnicze, zapalne o wadze 50 kg., oraz burzące od 100 kg. do 250 kg. Miesięcznie warsztaty „Aerosport" produkują 10.000 sztuk z każdego rodzaju bomb. Bomby te są zaopatrzone w podwójne zapalniki, a tem samem niezawodne.

Kronika sportowa

Wycieczka kolarska do Herbów.

Dn. 16 b. m. wyruszy wycieczka kolarska Częst. Tow. Cyklistów do Herbów. Zbiórka członków i sympatyków o godz. 6 rano na rogu A. Kościuszki i N. P. Marji

*

Zawody piłki nożnej. Dziś, w niedzielę, o godz. 17-ej m. 45 na boisku miejskim na Zawodziu odbędą się zawody piłki nożnej o mistrz. kl. „A" pomiędzy drużynami „Skry" i „Brygady" Jako przedmecz odbędą się o godz. 15-ej m. 30 zawody o mistrz. kl. „C" „Błękitni" — „Gwiazda".

Dziś, w niedzielę, o godz. 12,30 na boisku miejskiem na Zawodziu odbędą się zawody piłki nożnej o mistrzostwo kl. „B" drugiej rundy między drużynami Kl. Sport. LPMP. „Orlę" — R.K.S. „Błyskawica".

*

Wyścig kolarski. W dniu 23 bm. K.O.S. Victoria organizuje wyścig kolarski o mistrzostwo klubu na rok 1935 na trasie Częstochowa, Lubliniec, Koszęcin, Woźniki, Kościegłowy, Stara Huta, Wrzosowa—Częstochowa, wynoszącej 100 klm. Wyścig dostępny jest tylko dla zawodników K. O. S. Victoria. Start do wyścigu odbędzie się na ul. św. Barbary o godz. 8 rano. Meta na Ostatnim Groszu koło szkoły.

*

Z Częst. Klubu Motocyklowego. C.K.M. urządza dla swych członków i sympatyków w dzisiejszą niedzielę wycieczkę motocyklową do Krakowa, gdzie uczestnicy wezmą udział w sypaniu kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu, a następnie złożą hołd prochom Marszałka na Wawelu. Każdy uczestnik powinien zabrać z sobą w worecz ku 10 kg. ziemi. Członkom C.K.M., którzy wezmą udział w wycieczce, zostanie wydane bezpłatnie przez Klub po 5 litr benzyny oraz woreczki na ziemię. Zbiórka i wydawanie benzyny na placu Pierackiego o godz. 340, następnie o godz. 4.00 wyjazd.

*

WYNIKI Z ZAWODÓW STRZELECKICH

W dniu 13.VI na zawodach strzeleckich osiągnęli wyniki i zdobyli Odznakę Strzelecką klasy III-ej. K. Błaszczyk niest. 85 p., Wł. Biały niest. 78 p., J. Miętkiewicz niest. 85 p., Z. Krajewski szk. Handl. 89 p., E. Junus niest. 90 p., M. Golnik niest. 80 p., Z. Adrjan niest. 75 p., M. Brzezan niest. 86 p., A. Zajbel niest. 78 p., H. Bator niest. 78 p., L. Atanlei niest. 86 p., I. Wójcik niest. 87 p., A. Lewenhoff Z. S. 81 p., Eryk Laski Zw. Rez. 82 p., T. Wolski niest. 82 p., Z. Kosmy niest. 84 p., Jan Jupa niest. 75 p., S. Prysak niest. 83 p., D. Prysak niest. 77 p., W. Prysak niest. 87 p., P. Lewinski niest. 91 p., J. Zamel niest. 86 p., Cz. Henczelewski Zw. Of. Rez. 78 p., J. Spałek żandarmer. 81 p., E. Żukow niest. 79 p., Polakowski uczeń 80 p., por. Jan Matlenkiewicz 81 p., W. Piątkowski 87 p., E. Paelerpnik niest. 89 p., I. Papież niest. 76 p., W. Dowmunt Szk. Handl. 87 p., W. Bogohowicz niest. 84 p., L. Dir uczenica 88 p., A. Gembarzewski uczeń 83 p., 8 lat, An. Jegierówna Z. S. 84 p., A. Kruszyńska 82 p., Sadownikówna 86 p., T. Itarzówna Z. S. 87 p., R. Labocha Z. S. 94 p., H. Gupiał niest. 79 p., W. Łupczyk niest. 81 p., S. Wierzorek niest. 88 p., J. Wajsmurer niest. 83 p., S. Aronowicz niest. 84 p., S. Rotnicki niest. 95 p., T. Barański Sokół 82 p., Miecz. Posyłek niest. 91 p., Wldarski niest. 84 p., J. Wapiński niest. 88 p., W. Łosikówna Z. S. 84 p., Z. Markiewiczówna niest. 88 p., A. Mieczulk niest. 79 p., A. Grün niest. 81 p., J. Wołowczyk niest. 75 p., W. Lupiński niest. 84 p., W. Chabasiński niest. 89 p., S. Dylewski niest. 90 p., A. Linde niest. 78 p.,

KLASY II-ej: F. Walenta Pol. Państw. 95 p., Z. Lubczyński Zw. Of. Rez. 85 p., Z. Chodorowski niest. 85 p., F. Jedrak żandarmer. 86 p., por. Dir Edmund Zw. Of. Rez. 87 p., B. Masłowski Zw. Ofic. Rez. 87 p., Z. Krzechki Z. S. 89 p.,

KLASY I-ej Kowalska Janina Z. S. 188 pkt., Donikowski Kazimierz, Bank Polski.

Wiener A. C. — Pogoń 7:2.

Piłkarze wiedeńscy rozgromili formalnie lwowian pierwszego dnia świąt. Pogoń bez Albańskiego była b. słaba. Bramki dla niej zdobyli Zimmer i Borowski.

Drugiego dnia W. A. C. zdołał uzyskać wynik zaledwie remisowy 2:2.

Z obozu tennisistów. Hebda rozegrał 5-setowy mecz z Wittmanem, zwyciężając go 6:1, 4:6, 4:6, 6:2, 7:5. Natomiast trzysetowe spotkanie Hebdy z Tarłowskim dało wynik 6:2, 6:2, 1:6 dla Krakowianina. Świadczy to o doskonałej formie Tarłowskiego.

*

Sensacja sportowa w Częstochowie

Mistrzostwa Polski w koszykówce.

W sobotę, dn. 15 b.m., o godz. 15-ej oraz w niedzielę 16 b.m. o godz. 10-ej r. i 15-ej na stadjonie im. Marsz. Piłsudskiego, ul. Pułaskiego 2, odbędą się mistrzostwa Polski w koszykówce. Są to półfinały, udział zaś biorą drużyny: mistrz Polski YMCA — Kraków, wice-mistrz Krakowa W.K.S. Wawel, mistrz Lwowa, mistrz Śląska i mistrz Częstochowy.

Miejsce rozegrania tych mistrzostw w Częstochowie zostało nieoczekiwanie zarządzone przez władze Polsk. Zw. Gier Sportowych w związku z organizowanym kieleckim Okr. Gier Sportowych z siedzibą w Częstochowie, impreza zaś ma na celu zasilenie finansowe nowopowstałego Okręgu.

Dobre pismo, dobry dziennik miejscowy, to najlepszy i najmilszy przyjaciel domu.

Przebrana za mężczyznę kobieta

okradała naiwne „narzeczone".

Z Warszawy donoszą: Niebywały wypadek wydarzył się we wsi Brzeziny pod Warszawą. We wsi przed niedawnym czasem ukazał się dorodny młodzieniec, który podawał się za Bronisława Sokuta, przybyłego z Poznania. Młodzieniec szukał majętnej żony i zaręczył się z mieszkanką wsi Anną Radziejską. W trakcie narzeczeństwa narzeczony pod pretekstem załatwienia rozmaitych formalności wyłudził od Radziejskiej 800 złotych.

Kiedy nadszedł termin ślubu, rzekomy narzeczony zaprosił Radziejską do oddzielnego pokoju, tam zdjął z siebie ubranie i wtedy okazało się, że jest to... kobieta.

Nie mając środków na utrzymanie, oszustka w przebraniu wędrowała po kraju i uchodząc za dorodnego mężczyznę, zaręczała się z kobietami i wyłudzała pieniądze.

Lekarz - dentysta

JADWIGA BRONIATOWSKA

b. asystentka wol. Oddz. chirurg. Akademji Stomatologicznej w Warszawie.

Przyjmuje od 8—1 i od 5—7

ul. Najśw. Panny Marji Nr. 21. Tel. 18-84.

OFIARY.

Na Kościół św. Antoniego na Ostatnim Groszu: Bezimiennie zł. 1, Bezimiennie zł. 2.

„ECHO OBCOJĘZYCZNE" — czasopismo dla znających początki francuskiego, niemieckiego. Szczegółowe prospekty, numery okazowe — bezpłatnie. Warszawa, ul. Waliców nr. 3. — Wymienić języki! 1093

PLACE

na Lisińcu, Rakowie, przy ul. Dąbkowskiego, bez długów, na raty — tanio. Wiadomość: Administrator domu, II-ga Aleja nr. 24.

ZGUBIONO

portfel, zawierający 60 zł. gotówką, książkę inwalidzką, prawo jazdy samochodowej, legitymację rowerową na 1935 r. Nr. 2225 na imię Piotr Kula, Warszawska 151, kwity podatkowe Urzędu Skarbowego i różne papiery. Pieniądze proszę zatrzymać, dokumenty zwrócić pod wskazanym adresem. 1107

PARASOLI

S. Grabinera

przeniesiona do sklepu frontowego Aleja nr. 10. Ceny znacznie zniżone, również na reparacje i pokrycia.

Plany

dozory i kosztorysy wykonuje inżynier - architekt Marjan Ficenes. ul. Dąbrowskiego 39 m. 1.

OLSZTYN

Pensjonat „Dzidka" poleca pokoje umeblowane, pojedyńcze i z kuchnią. Ceny przystępne. Wiadomość na miejscu, lub R. Trawiński, Częstochowa II Aleja 29. Komunikacja autobusowa zapewniona codziennie.

PARCELE BUDOWLA.

Ne ładnie położone przy ul. Okólnej i Skrzyneckiego na dogodnych warunkach. Zgłoszenia na miejscu: Okólna nr. 46, albo Chłopickiego 108

SKLEP

z mieszkaniem i piec cukierniczy do wynajęcia od zaraz, ul. Narutowicza nr. 37. Wiadom. na miejscu. 1734

DO WYNAJĘCIA

od 1-go lipca 4 pokoje z kuchnią i wygodami, ul Śląska nr. 4, I piętro front Obecnie zajęte na biuro „Karpaty". 1789

WALIZY

i przybory podróżne we wszystkich gatunkach.— Ceny najniższe. Poleca: A. Piechocki. Wytwórnia przyborów podróżnych, II-ga Aleja nr. 31 w Częstochowie. 1790

POKÓJ

frontowy, słoneczny, umeblowany, zupełnie oddzielne wejście z klatki schodowej, do wynajęcia Aleja Wolności 43/47 II piętro, telefon 16-46.

WOLNOPRĄKTYKUJĄCY starszy felczer Jan Gorodecki, II Aleja 22. Szczepienie ochronnej ospy od 9-ej rano do 7-ej wieczór. 1832

AKUSZERKA

Jakubowska z długoletnią praktyką w klinikach położniczych, III-a Aleja nr. 49, przyjmuje zamówienia, udziela porad. Dla niezamożnych ustępstwa. 886

Meble

ZAKŁAD STOLARSKI Franciszka Szudrowicza ul. Focha 18, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty stolarskie, oraz posiada na składzie duży wybór mebli. Wyrób własny. Ceny konkurencyjne.

PRĄDNICE,

elektromotory, przetwornice dla lan, przetwornice dla galwanotechniki i przetwornice dla spawania elektrycznego. Transformatory bezpieczeństwa, neonowe itp. Druty nawojowe, dzwonkowe i linki antenowe izolowane. Grzejniki dla przemysłu. Instalacje prądów silnych, słabych i wszelkie naprawy z magnesowaniem magnet — wykonują tanio i z gwarancją Zakłady Elektrotechniczne F. Blachowicz i Syn, Częstochowa, Al. Kościuszki 17/19 telefon 22-68. Najstarsza wytwórnia

DLA DZIECI

do Komunji św. świece w Chrześcijańskiej Fabryce — Henryk Gosek, III Aleja nr. 60. 1114

UCZNIA

do praktyki przyjmę — Zakład fryzjerski, ulica św. Barbary, nr. 15/17, Jan Pielka. 1120

PLACE

do sprzedania. Stradom ul. Piastowska nr. 119 i ul. Ułańska 18. Wiad. ul. Stawowa nr. 19 m. 12

DWA SKLEPY

z pokojami oraz pokój z kuchnią do wynajęcia Aleja Wolności nr. 43/47 u gospodarza. 1768

WYPOŻYCZAM

rozpylacz do drzew owocowych. Raków, ul. Zamenhofa nr. 9. 1124

SAMOWAR

nikłowy. Petersburski, mało używany sprzedam ul. Paulińska nr. 4 — z bramy na lewo. 1812

PANIE

inteligentne, reprezentatywne, ponad 24 lat, do stałej pracy poszukiwane. Zgłaszać się z dowodami osobistemi: Aleja nr. 53 m. 4 w poniedziałek, dn. 17 czerwca r. b. od godz. 10-ej do 13-ej. 0336

EKSPEDJENTKA

sklepowa poszukuje pracy najchętniej w sklepie spożywczym. — Oferty do sklepu „Gońca" pod „Ekspedjentka". 1125

Pot pach i niemiłą woń usuwa płyn —

„DELTA"

pot nóg usuwa proszek

„DELTA",

DYPL. AKUSZERKA

St. Garbarukowa, b. starsza pielęgniarka szpitala N. M. P. i Zarządzająca akuszerka leczn. „Dom Zdrowia" w Częstochowie, udziela porad wykonuje wszelką pracę wchodzącą w zakres akuszerki i pielęgniarki. Przyjmuje p. zamiejscowe. Aleja Wolności 33 m. 1, telefon 10-21. 1805

TRZY MORGI

ziemi z ogrodem i domem 2 pokoje z kuchnią do sprzedania. Wyczerpy Górne nr 57, Wiznerowa. 1709

DO WYNAJĘCIA

od 1. VII. b. r. 1 pokój frontowy, na I piętrze, z oddzielnem wejściem. Wiadomość III Aleja 71 godz. 13—15 u dozorcy.

SZKOŁA RZEM.-PRZEM. OKR. T-WA RZEM. w Częstochowie, Al. Wolności 17 tel. 16-65 przyjmuje młodzież na podstawie egzaminu wstępnego (sprawdzającego) na kurs pierwszy od lat 14 po ukończeniu 7 Oddz. Szkoły Powsz. lub 4 klas Gimnazjum Państwowego na wydziały:

1. ślusarsko-mechaniczny — kurs nauki trzyletni

2. stolarski — kurs nauki trzyletni,

3. elektromonterski — kurs nauki czteroletni.

Egzamina wstępne odbędą się w dn. 17, 18 i 19 czerwca b. r. — Czesne zniżone! — Uczniowie o dobrych postępach otrzymują automatycznie zniżkę czesnego aż do 5 zł. miesięcznie.

FORTEPIAN

do sprzedania J. Kowalski, Narutowicza 13/17.

BUCHALTER

rutynowany podatkowiec, kawaler, poszukuje posady. Oferty do sklepu „Gońca" pod „Uprawniony". 1820

WOLNE

miejsce dla ucznia (praktykanta) do Cukierni. Oferty do sklepu „Gońca" pod „Uczeń". 1817

BRYCZKA

do sprzedania, ul. Mirowska nr. 67. 1816

MAGIEL

do sprzedania i pompa drewniana Ostatni Grosz ul. Bór nr. 29. 1829

DRYGAWICA

do sprzedania okazyjnie ul. Garibaldiego nr. 21, Błaziński. 1839

DOMEK

do sprzedania z dużym placem na Starym Lisińcu, place Łagiewki, cena 1,000 zł. Wiadom. na miejscu, Grzybowski.

WÓZEK

ze słodyczami okazyjnie sprzedam, ul. Narutowicza, obok nowej szkoły.

POKÓJ

z kuchnią do wynajęcia, ul. Kawia nr. 2. 1827

CHŁOPCY

potrzebni do praktyki. Garaże Szczęsnego, ul. Focha nr. 23. 1811

WAPNO

stare, lasowane, sprzedaje po cenie zniżonej na miejscu lub z dostawą, także i kamień budowlany, suchy, 5-cio letni w sążniach. Zawodzie, ulica Złota nr. 46, A. Markowski. 1828

OKAZYJNIE

garderoba ciemna, szafy łóżka dębowe — nowe, ul. Narutowicza nr. 3, stolarz. 1842

Czysta cera bez plam i piegów to: Krem

„ORLANDO"

NIE TRZEBA

więcej zrywać starego pokrycia papowego, bo nawet najbardziej podziurawiona papa, czy blacha raz tylko natarta lakierem „Berolith" staje się całkiem szczelną i nieprzemakalną. Usunięcie grzyba i wilgoci daje się jedynie płynem izolacyjnym „Romanit". Wyłącznie sprzedaje firma „Maerjahy Budowlane" Częstochowa, Aleja Wolności nr. 43/47.

KUPIĘ

urządzenie sklepowe. — Wiadomość ul. Narutowicza nr. 59, sklep. 1136

MASZYNY DO PISANIA. Przyjmuję reperacje i konserwację maszyn do pisania pod gwarancją. Ceny konkurencyjne. Zakład Elektromechaniczny S. Rudolf, II Aleja 30 (w podwórzu)

DWA POKOJE

z kuchnią do wynajęcia, ul. Jasnogórska nr. 35. Wiadomość u dozorcy.

SKLEP

spożywczo - kolonjalny dobrze prosperujący do sprzedania z powodu dwóch przedsiębiorstw, ul. Jasnogórska nr. 24.

DOM

2 ubikacje i 2 morgi pola do sprzedania, ulica Złota nr. 147. 1838

DO WYNAJĘCIA

siedem pokoi, cztery pokoje z wygodami, III-cia Aleja nr. 35. 1121

DOMEK

murowany pokój z kuchnią do sprzedania — Sachalin, Bystra nr. 10.

POTRZEBNA

zdolna podręczna do pracowni sukien, ulica 7-miu Kamienic 11 m. 3.

POTRZEBNY

chłopiec do praktyki — ul. Warszawska nr. 88, Kasprzyk. 1126

SKLEP

z urządzeniem i z mieszkaniem do wynajęcia. Wiad. Jasnogórska 73.

SKLEP

do wynajęcia w dobrym punkcie u gospodarza — ul. Bór nr. 29. 1108

SPRZEDAM

krótki fortepian krzyżowy, ul. Glogera nr. 3/5

POTRZEBNY

szewcki podręczny lub czeladnik, ul. św. Barbary nr. 73 m. 15. 1809

CZTERY POKOJE

z kuchnią, przedpokój, z wygodami, trzy pokoje z kuchnią, przedpokój, z wygodami do wynajęcia od zaraz, ul. Waszyngtona nr. 59. 1814

POKÓJ

umeblowany z używalnością kuchni na okres wakacyj do wynajęcia, ul Waszyngtona 73 m. 6

Karaluchy, pluskwy i inne robactwo tępi proszek

„Morant"

TRZY POKOJE

z wszelkiemi wygodami i dwa pokoje z wszelkiemi wygodami, III-cia Aleja nr. 53. 1122

DOMEK

do sprzedania vis a vis cegielni p. Orłowskiego, Mechofera nr. 9. 1803

MASZYNĘ

damską bębenkową i kredens kuchenny sprzedam tanio wyjeżdżając, ul. Curie - Skłodowskiej nr. 8 m. 1. 1844

POTRZEBNY

uczeń do zakładu fryzjerskiego, ul. Kilińskiego nr. 2/4 1143 Wiadom. w „Renomie".

RADJO! RADJO!

naprawa, ładowanie i naprawa akumulatorów, montaże anten magnesowanie słuchawek. — **TEICHNER, Aleja nr. 14** (wejście od ul. Wilsona) tel. 17-91, w podwórzu.

SKLEP

z mieszkaniem i urządzeniem koło Klasztoru z powodu wyjazdu do sprzedania bardzo tanio, ul. 3-go Maja nr. 22. 1811

DO SPRZEDANIA

furgonik rzeźniczy na resorkach oraz sterta lodu po cenie przystępnej. Wiadomość w Błesznie, Jan Frankowski.

1 LUB 2 POKOJE

umeblowane, na biuro, kancelarję lub dla lekarza — do wynajęcia, ul. Panny Marji 35 m. 3.

TRZY POKOJE

z kuchnią na I piętrze, frontowe, słoneczne, do wynajęcia, ul. Dąbrowskiego nr. 28. 1819

POKÓJ

z kuchnią, słoneczny, do wynajęcia. Zawodzie — ul. Kaczorowska nr. 41.

POTRZEBNA

koncesja na restaurację od zaraz w śródmieściu. Oferty do sklepu „Gońca" do 16/VI. pod „Koncesja". 1739

DWA POKOJE

z kuchnią, z wygodami, na I piętrze, od 1. VII. do wynajęcia. Wiadom. ul. Chłopickiego nr. 51.

PLANY

kierownictwo budowy. Zygmunt Deuar, inżynier architekt, ul. 3 Maja 12.

POKÓJ

umeblowany na 1 lub 2 osoby, ulica Racławicka nr. 22 m. 3. 1111

SPRZEDAM

garderobę z lustrem, toaletę, tremo, łóżka, szafki nocne i szafy używane, szafy i kredensy nowe, ul. Ogrodowa nr. 39 w podwórzu. 1843

POKÓJ

z kuchnią do odnajęcia od 1 lipca, ul. 3-go Maja nr. 30 m. 5, od g. 17—19.

WAPNO

stare, lasowane do sprzedania bardzo tanio, oraz dwa składy do wynajęcia. Wiadomość ul. Mostowa nr. 11. 1135

PRZYJMĘ

1-go lub 2-ch panów do oddzielnego pokoju, — Wiadomość u dozorcy II Aleja nr. 16. 1826

Z POWODU

wyjazdu odstąpię mieszkanie pokój z kuchnią, ulica Wieluńska nr. 8.

SPRZEDAM

sklep w nowej ulicy. — Wiadom. w „Renomie".

KTO nie ma długów - ma zawsze spokój, który jest warunkiem szczęścia; człowiek oszczędny nigdy nie wpada w długi.

K. K. O.

CZĘSTOCHOWA, ALEJA 19.

(dom własny)

przyjmuje wkłady od 1 złotego.

DOWÓD

osobisty i pęk kluczy do odebrania w sklepie „Gońca" za zwrotem kosztów.

MASZYNA

damska Singera i lis futrzany do sprzedania. — Zawodzie, ul. Podwójna nr. 1 m 8. 1843

KAMIENICA

nowa, piętrowa, dochód 4,000 zł., cena 36,000 zł. Kamienica dwupiętrowa piękny ogród, dochód 3,900 zł., cena 30,000 zł. Kamienica dwupiętrowa dochód 3,000 zł., cena 18,000 zł.. wiele innych kamienic, domów, will, pięknych majątków ziemskich, poleca do sprzedania „Renoma". II-ga Aleja 21, Starkiewicz.

Rozjaśnia i nadaje przepiękny blond kolor włosom

ORION-ESSENCJA

Rumiankowa.

SKLEP,

pokój i suteryna duża, na warsztat, do wynięcia, Jasnogórska 33/35.

PLACE

obok parku z domkami i bez sprzedam również plac w Olsztynie, ulica Jasnogórska nr. 110.

PLACE

duże, ładne, tanio sprzedam. Lisinec, ul. Lwowska nr 28/34. Sósnowska

PRZYPOMINAMY WSZYSTKIM INSTYTUCJOM

i pojedyńczym odbiorcom, że Spółdzielnia nasza już rozpoczęła sprzedaż węgla na zimę. Zamówienia przyjmują wszystkie sklepy i centrala. Tel. 20.02. — Korzystajcie z niskich cen! „JEDNOŚĆ".

PARCELE

budowlane ogrodowe — (17-letnie drzewka owocowe) do sprzedania. Wiadomość Lekarz - Dentysta Michał Greiniec — II-ga Aleja nr. 24. 1138

ROWER

używany do sprzedania, ul Chłopickiego nr. 108.

DWA POKOJE

z kuchnią, przedpokój, z wygodami, 1 pokój z kuchnią, przedpokój, z wygodami, Zakład fotograficzny „Stella".

DOMEK

do sprzedania vis a vis cegielni p. Orłowskiego ul. Mechofera 9. 1806

DOMEK

okazyjnie sprzedam: 2 mieszkania w tem 1-no wykończone. Stary Lisiniec, Kochański. 1825

DO WYNAJĘCIA

sklep z mieszkaniem — ulica Olsztyńska nr. 17.

POTRZEBNY

chłopiec do sprzedaży nabiału. — Mleczarnia „Agron", ul. Gen. Dąbkowskiego nr. 8/10. 1134

POKÓJ

umeblowany do wynajęcia, ul Krótka 8 m. 5.

SPRZEDAM

plac frontowy przy ul. Olsztyńskiej nr. 218 — Konieczny. 1822

Z POWODU

wyjazdu jest do sprzedania sklep spożywczy z mieszkaniem i komórkami. Wiadomość Rynek Wieluński nr. 6, w Jadłodajni. 1130

ZGUBIONO

dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Częstochowy na imię Karol Zaks. 1137

DO SPRZEDANIA

plac z drzewami owocowemi za 5,500 złotych, ulica Kilińskiego nr. 106 od godz. 12-ej — 5-ej pp.

ZDOLNA

podręczna potrzebna — Pracownia „Josephine", Aleja Wolności 50 m. 2.

PŁYN

„RADIOL"

Radykalnie usuwa odciski, zgrubienia skóry.

POKÓJ

duży o 2-ch oknach, ładnie umeblowany słoneczny, dla 1-ej lub 2-ch osób, z utrzymaniem lub bez Al. Wolności 33 m. 4

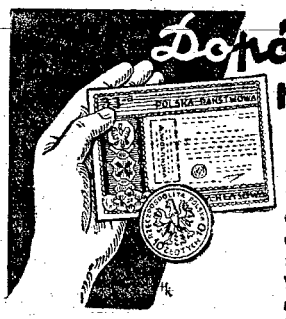

Dopóki macie na stawkę

— nie jest z wami tak źle, jak sądzicie. Wszystko jest przed Wami... W jednej chwili — większa wygrana — cudownie odmienia Wasze życie na lepsze, szczęśliwsze. Czyż możecie się wahać? Ani chwili dalszej zwłoki! Wasz los jest w naszej szczęśliwej kolekturze.

KOLEKTURA LOTERJI PAŃSTWOWEJ

A. WOLAŃSKA

Centrala: Warszawa, Nowy Swiat 19. Konto P.K.O. 7192

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

Ciągnienie I-ej klasy 19 czerwca r. b. Cena: cały los zł. 40,- 1/4 zł. 10,-

Mało czereśni i wiśni

BĘDZIE TEGO LATA.

Chcąc się zorjentować, jak śniegi i przymrozki majowe odbiły się na sadownictwie w poszczególnych dzielnicach. Związek Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych rozpisał ankietę na temat szkód.

Plon jest bardzo ciekawy.

Okazuje się, że stosunkowo najmniej ucierpiały kresy północne. Mrozu tam prawie nie było, śnieg nie wyrządził specjalnych strat, gdyż padał wraz z deszczem przy temperaturze powyżej zera. Wegetacja naogół opóźniona, jak wszędzie.

Na Pomorzu, w pow. kościeńskim i węgrowieckim, nawet czereśnie, wiśnie i częściowo morele okwitły bez szkód.

Gorzej jest w pow. toruńskim, gdzie wczesne odmiany pestkowych przepadły. Porzeczki i maliny uszkodzone są w 30 procentach.

W województwach centralnych wszędzie ucierpiały mniej lub więcej wiśnie, czereśnie, gruszki a najwięcej morele i brzoskwinie.

Pomidory, ogórki, wczesne kartofle mają zdziesiątkowany plon. Liście wczesnej kapusty poczerniały.

Orzechy włoskie mają pączki kwiatowe zeschnięte.

W okolicach Warszawy straty są bardzo znaczne. Nie będzie wczesnych czereśni, wisien, śliw, brzoskwiń, moreli, porzeczek, agrestu.

Żyto zaczyna się kłosić, nie zdążywszy dość podrosnąć (będzie mało słomy).

Płatnicy państwowego podatku gruntowego, którzy ponieśli straty, będą mogli uzyskać ulgi w postaci odroczenia, rozłożenia na raty, a nawet umorzenia podatku gruntowego, jaki przypadnie na okres zmniejszenia dochodów gospodarskich. W tym celu poszkodowani powinni zawiadomić o klęsce właściwy urząd skarbowy.

Z KRAJU

(—) Nie wierzyć cygankom! Z Warszawy donoszą: P. Halina Wiercińska doniosła do policji, że w bramie domu została napadnięta przez kilku osobników, którzy ją obezwładnili, poczem zdarli jej z ręki złoty zegarek i wyrwali torebkę, zawierającą 200 zł.

Napad odbył się tak szybko, że napadnięta nie zdążyła nawet krzyknąć. Policja zrobiła zastrzeżenie u jubilerów co do zrabowanego zegarka. Po pewnym czasie do jubilera Kowalskiego przyszedł cygan, chcący sprzedać zegarek. Jubiler rozpoznał zegarek, zrabowany p. W. i wezwał policję.

Zatrzymany cygan Maksym Packowski zeznał, że zegarek otrzymał od swojej przyjaciółki, cyganki Martyny Fiedorowicz trudniącej się wróżbiarstwem. Cygankę tą aresztowano i wtedy wyszła na jaw niezwykła historja. P. Wiercińska bowiem... często zasięgała porad u cyganki. Wzywała ją do apteki, w której pracowała i przyjmowała u siebie w mieszkaniu. Cyganka miała przy pomocy zaklęć., wzbudzić miłość jakiegoś Bronisława. Przy tych zaklęciach cyganka kazała p. W. wyłożyć na stół wszystkie kosztowności i pieniądze. P. Wiercińska spełniła wszystkie te polecenia.

Cyganka w ten sposób poznała wszystkie zasoby materjalne p. W., a następnie zorganizowała na nią napad. Do odpowiedzialności pociągnięto cygankę, która sąd skazał na półtora roku więzienia i jej przyjaciela, którego skazano na 9 miesięcy więzienia. Oskarżeni od wyroku tego apelowali.

Za 100 zł. wynajęła zbrodniarza

do zgładzenia męża.

Z Warszawy donoszą: Przed warszawskim sądem apelacyjnym stanęła zbrodnicza para Aleksandra Czyczytkiewiczowa, oraz dużo od niej młodszy dorodny parobek, Paweł Borowik.

Czyczytkiewiczowa wyszła zamąż za zamożnego gospodarza, posiadającego dobrze zagospodarowaną dużą połać ziemi. Niewiasta leniwa z usposobienia nie chciała pracować i zaczęła romanse z parobczakami. Rozrzutna, wydaje mnóstwo pieniędzy na błahe prezenty i stopniowo rujnuje męża. Jej mąż Czyczytkiewicz usiłuje się bronić przeciwko tego rodzaju gospodarce żony, a wtedy mściwa niewiasta namawia go do kradzieży drzewa w lesie państwowym i sama biegnie na posterunek, składając zameldowanie i przestępstwie. Czyczytkiewicza aresztowano i skazano za kradzież na pół roku więzienia. Miejska „Messalina" umyślnie chciała się pozbyć męża z domu, bo ledwie ten opuścił mieszkanie Czyczytkiewiczowa sprowadziła sobie Borowika.

Oboje zaczęli dewastować majątek, wyprzedając za bezcen inwentarz żywy i martwy, a nawet zboże na pniu. Kiedy po 6 miesiącach mąż powrócił do domu nie poznał swego majątku. Nie było nawet wozu i konia. Nie zastał także i żony, ponieważ niewiasta, obawiając się gniewu męża, uciekła z Borowikiem.

Czyczytkiewiczowa spodziewała się, że mąż będzie dochodził swoich praw materjalnych. Postanowiła więc go usunąć. W tym celu zapoznała się z zawodowym złodziejem i włóczęgą niejakim Ryszardem Kępczyńskim i zaproponowa mu morderstwo męża, ofiarując za to 100 zł. Włóczęga zgodził się i wziął nawet zadatek.

Tymczasem jednak Czyczytkiewicz uprzedzony przez rodzinę o planowanym zamachu na jego życie wynajął sobie 3-ch chłopów, którzy tworzyli jego straż przyboczną. Kępczyński zaczaił się kiedyś na Czyczytkiewicza, lecz uciekł przerażony obecnością tej eskorty. Kiedy dowiedziała się o tem Czyczytkiewiczowa, poczęła czynić mu wymówki, lecz Kępczyński zażądał wypłaty wynagrodzenia, mówiąc, że plan zabójstwa spalił na panewce nie z jego winy. Niewiasta nie chciała zapłacić ani grosza i dopominała się zwrotu zadatku. Włóczęga zagroził w odpowiedzi, że jeśli nie otrzyma pieniędzy zamelduje policji o zamierzonem morderstwie.

W ten sposób Czyczytkiewiczowa znalazła się w sytuacji bez wyjścia. Musiała albo płacić i być stale narażoną na szantaże, albo też zgładzić niewygodnego świadka jej zbrodniczych zamiarów. Zdecydowała się na to drugie. Razem z Borowikiem zaczaiła się na łące i celnym strzałem z rewolweru położyła Kępczyńskiego trupem, a Borowik zmasakrował mu jeszcze twarz i głowę. Zwłoki zawleczono do pobliskiego bagna i rzucono do wody.

Zbrodnię tę odkryto w porze letniej, gdy bagno wyschło. Okoliczni mieszkańcy znaleźli wówczas rozkładającego się trupa, w którym rozpoznano zaginionego bez wieści Kępczyńskiego.

Przed sądem okręgowym Czyczytkiewiczowa nie przyznała się do morderstwa. Wsypał ją Borowik, który szczegółowo przedstawił scenę zabójstwa. Zbrodnicza para dostała po 12 lat więzienia.

Obecnie Czyczytkiewiczowa i Borowik stanęli przed sądem apelacyjnym, który wyrok poprzedni zatwierdził. Zbrodnicza para powędrowała więc na 12 lat za kraty.

Wojsko polskie

(wszystkie rodzaje broni) efektownie wykonane z ołowiu — w Sklepie „Gońca" II Aleja nr. 26.

Zajscia w Grodnie i w Suwałkach

W OŚWIETLENIU PISMA ŻYDOWSKIEGO.

Z Warszawy donoszą: Żydowski „Nasz Przegląd" omawiając zajścia w Grodnie, pisze:

„W chwili obecnej, po całkowitem opanowaniu sytuacji przez władze bezpieczeństwa, w mieście życie wraca do normalnego trybu.

Wśród społeczeństwa żydowskiego nastroje trwogi ustąpiły miejsca żałobie i przygnębieniu.

Prasa miejscowa i pisma z terenu województwa białostockiego podają urzędowy komunikat o przebiegu zajść. Grodzieński „Dziennik Kresowy" nazajutrz po wypadkach został skonfiskowany".

Dalej „Nasz Przegląd" pisze, że do szpitala żydowskiego w Grodnie przewieziono następujące ranne osoby: Atlas Hirsz, lat 29, Rzeźnicka 7, cięta rana głowy, Raduński Jakób lat 36, plac Sidelski 5, trzy cięte rany głowy i cięta rana lewej strony ciała około nerek, Berezowski Izrael, lat 21, syn dyrygenta z Wielkiej Synagogi, ul. Brygodzka 13, ciężkie uszkodzenie ciała, stan bardzo groźny. Nazajutrz zmarł, Buczyński Lejb, zecer, lat 30, złamanie ręki, cięta rana głowy i ręki, Klenbort Szmul, lat 26, Jerozolimska 4, cięte rany głowy, Achun Ber, lat 26, Wileńska 35, suche pobicie całego ciała, Burde Abram lat 22, ul. Krochmalna, silne podrapanie twarzy, Grinblum Hirsz, lat 23, ul. Magistracka 11, cięte rany głowy, obrzęk twarzy, suche pobicie całego ciała. Becher Gdala, lat 52, Wileńska 5, ciężkie rany głowy, stan bardzo ciężki, Lejpuński Izaak, lat 24, Lipowa 31, kłute rany pośladka (rana 8 cm. głęboka) i złamanie górnej części szczęki. Poznlak Szloma 37 lat, Podgórna 15, kłuta rana płuc, stan ciężki, robotnik z fabryki dykt.

Następnie „Nasz Przegląd" informuje, że we wtorek odbył się pogrzeb 21-letniego Izraela Berezowskiego, syna dyrygenta synagogi w Grodnie. Starosta grodzieński wyznaczył trasę pogrzebu.

Skolei „Nasz Przegląd" pod nagłówkiem „Napady" pisze:

„Lekarz grodzieński dr. H. Wolejko, jadąc taksówką szosą między Nowym Dworem (powiat Sokółka) a Grodnem, zauważył leżącego na szosie ciężko rannego mieszkańca Grodna, 38-letniego Nutę Libickiego (Św. Trójcy 19). Dr. Wolejko odwiózł rannego do szpitala. Z zeznań Libickiego wynika, że powożąc furą z lemoniadą został w pobliżu wsi Strzelce obok Grodna napadnięty przez chuliganów i ciężko raniony.

W tem samem miejscu został prawdopodobnie przez tych samych chuliganów napadnięty i ciężko raniony woźnica Lejb Sidrański.

W obu wypadkach konie i wozy zastano opodal na szosie".

Wypadki w Suwałkach.

Tenżesam „Nasz Przegląd" pisze:

Onegdaj doszło do napadów na sklepy i przechodniów w Suwałkach.

Władze bezpieczeństwa zapobiegły dalszym wypadkom.

Delegacja ludności żydowskiej.

Do Warszawy przybyła delegacja ludności żydowskiej w Grodnie. Delegacja zamierza podjąć interwencje w Min. Spr. Wewnętrznych.

Iwonicz-Zdrój

RYCZAŁT

trzytygodniowy 153 zł.

ZŁA PRZEMIANA MATERJI JEST CZĘSTO PRZYCZYNĄ WIELU CHOROB
(kamienie żółciowe, artretyzm, ischias, choroby skóry), kuracja ziołami CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego polegana pobudzeniu wątroby do normalnej czynności i reguluje przem. materji. **Broszury bezpłatnie.**

Szczęśliwe losy
DO I KLASY 33 LOTERJI
są do nabycia w kolekturze:
Kantor Wymiany i Loterji
J. Weksler
Aleja Nr. 6
gdzie ostatnio padł
1.000.000. zł.
Do tej loterji będzie dodatkowa bezpłatna V klasa gwiazdkowa dla niewygranych losów.
Prosimy jak najwcześniej zaopatrzyć się w losy, których może zabraknąć, jak to miało miejsce przy poprzedniej loterji.

HUMOR I SATYRA.

Egzamin.

Profesor: — Panie Brzęczek, proszę mi wymienić jakiś środek na poty?

Student: — Egzamin u pana profesora.

W zacietrzewieniu.

Nauczyciel (do ucznia): — Ja ciebie nauczę płatać figle. Za karę przepiszesz sto razy zdanie: „Jestem skończonym osłem!" i poprosisz ojca, aby to podpisał.

Psycholog.

Pani. — Pan jest zdrów i silny, dlaczego pan żebrze, zamiast pracować?

Żebrak: — Pani jest piękna i powinnaby pani być gwiazdą filmową, dlaczego pani siedzi w kuchni?

Nieszczęśliwy.

— Nie jesteś żonaty, wujaszku?

— Nie moje dziecko.

— A kto ci rozkazuje, co masz robić?

W pierwszym porywie.

— Nasz mały ma zaledwie trzy miesiące, a już siedzi.

— Mój Boże, a cóż takiego przeskrobał?

Alibi.

— Co oskarżony robił 18 kwietnia między godziną 10 a 11 wieczorem?

— Czytałem książkę.

— Czy oskarżony może to udowodnić?

— Owszem, mogę opowiedzieć treść tej książki.

W ogrodzie.

Krótkowidz: — Która z pań jest pańską żoną: Ta na prawo od strachu na wróble, czy ta na lewo?

Gospodarz: — Ta pośrodku, kochany przyjacielu.

Dr. M. ROZEN
Choroby skórne, weneryczne, leczenie tylaków.
II Aleja Nr. 41, od godz. 8 do 12 i od 2 do 8.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

NIEDZIELA, 16 CZERWCA.

8'30 Audycja poranna. 10'00 Trs. nabożeństwa. 12'03 Feljeton. 12'20 Poranek muzyczny. 13'00 Teatr Wyobraźni nadaje fragmenty słuchowisk. 14'00 Koncert. 15'00 Pogadanka rolnicza. 15'10 Muzyka salonowa. 15'22 Przegląd rynków produktów rolnych. 15'35 L. v. Beethoven: Wariacje c-moll. 15'45 Porady weterynaryjne. 16'00 Koncert. 16'45 Szkic literacki. 17'00 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk. 18'00 Transmisja. 18'20 Orkiestra. 18'15 „Cała Polska śpiewa". 18'45 Życie na Wiśle. 19'25 Utwory fortepianowe. 19'50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20'00 Dziennik wieczorny. 20'10 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 20'15 „W godzinę śmierci". 21'30 Audycja literacko-muzyczna. 22'00 Transm. meczu piłkarskiego Polska — Węgry. 22'20 Marynarka gra. 23'05 Wiadomości sportowe. 23'25 Muzyka salonowa.

»LAS W MUZYCE«

AUDYCJA POLSKIEGO RADJA W SOBOTĘ, 16. VI. O GODZ. 21.30

PONIEDZIAŁEK 17 CZERWCA.

6'30 Audycja poranna. 12'05 Dziennik południowy. 12'15 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk. 16'00 „Gdynia okno na świat". 16'50 „Legenda o tańcu". 17'00 Koncert. 17'45 St. Moniuszko: „Bajka". 18'00 „Od Gutenberga do linotypu". 18'15 „Cała Polska śpiewa". 18'30 Skrzynka ogólna. 18'40 Chwilka społeczna. 18'45 Ottorino Respighi: Fontanny rzymskie. 19'30 Audycja żołnierska. 19'50 „Co czytać". 20'00 Skrzynka rolnicza. 20'10 „Lilje" — opera F. Szopskiego. W przerwach: Dziennik wieczorny, „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski" i Wiadomości sportowe. 23'05 Muzyka salonowa.

ŻYCIE NA WIŚLE

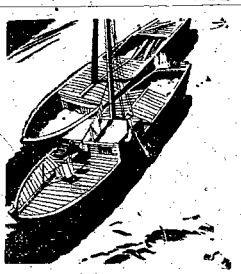

REPORTAŻ RADJOWY
W NIEDZIELĘ, 16. VI. O GODZ. 18.45

SZARADA Z „PORADNIKA KAPIELOWEGO" Nr. 464.

Małe stworzenie **pierwsza zdwojona,**
Tuli je **pierwsza z czwartą** do łona.
Czwarta podwójna to dzieło Zoli,
Druga Grek mały ciągle gryzmoli.
Pierwsza wspak z druga i wreszcie **czwarta.**
Równie jak atak bywa zażarta.
Trzecią i czwartą wyznaj w pokorze,
A mniejszą karę poniesiesz może.
Całość cię wprawdzie brzydko oblepi,
Lecz w rezultacie organizm krzepi.

Rozwiązanie szarady nr. 464 nadsyłać należy do dn. 19 b.m., przyczem uprzejmie prosimy o zaznaczenie na kopertach, że zawiera rozwiązanie szarady.

Za dobre rozwiązanie Redakcja wyznacza trzy nagrody w postaci książek powieściowych.

Przy nadsyłaniu rozwiązań prosimy dołączyć poniżej zamieszczony kupon.

Ostatnie kreacje paryskie na wyścigach w Longchamps.

Czy wiecie, że...

...radjo niemieckie opracowało katalog swoich zbiorów płyt, nagrywanych w czasie transmisji z różnych uroczystości państwowych od stycznia 1933 roku. Katalog ten przekonuje, iż istnieją realne możliwości stworzenia „dźwiękowej historji".

...podczas ostatnich wyborów na Węgrzech z listy przeciwżydowskiej został wybrany żyd pod obcem nazwiskiem. Min. spraw wewn. unieważniło ten mandat.

JAPOŃSKI PROSZEK ZABIJA
KATOL
AZUMI & Co LTD OSAKA
OWADY I ROBACTWO

LODOWNIE POKOJOWE
wykwintne z izolacją korkową oraz
Drzewo budowlane, stolarskie i heblowane
poleca po b. niskich cenach
Przemysł Drzewny „ARBOR"
wł. B-cia FAKTOR ul. Narutowicza 83, tel. 24-14.
Dogodne warunki płatności. — Przy tartaku wszelka maszynowa obróbka drzewa.

Kupon szarady Nr. 464.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI Nr. 463.
ZESŁANIE DUCHA ŚW.
Trafnych rozwiązań łamigłówki nie nadesłano.

HURT! DETAL!
Pokosty, Farby, Lakiery, Terpentyny, Bronzy, Pędzle, Kleje, Szerlaki,
oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres
Malarstwa i Stolarstwa
poleca po cenach konkurencyjnych
B. HOFFMAN
Częstochowa Stary Rynek 4, Tel. 21-31
GIPS! CEMENT!

Chrześcijański skład herbaty, kawy i kakao
„INDIA TEA"
został przeniesiony do nowego lokalu ALEJA 31.
Poleca:
Wszelkie gatunki herbat i codziennie paloną kawę po cenach konkurencyjnych.

Bezsenność
wyniszcza organizm
a powstaje często wskutek zaburzeń układu nerwowego. Roślinne środki nasenne nie wywołują stępienia i zaniku wrażliwości nerwów oraz nie powodują przyzwyczajenia. Zioła Magistra Wolskiego „Pasiverosa" zawierają znaną roślinę egzotyczną, o wybitnych własnościach uspakajających Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej). Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego (nerwicę serca, bóle i zawroty głowy, uczucia niepokoju, histerję) i sprowadzają krzepiący, naturalny sen. Ze względu na swe łagodne działanie, pozbawione szkodliwych wpływów ubocznych, mogą być stosowane, bez obawy przyzwyczajenia przez wszystkich bez różnicy wieku.
Zioła ze znak. ochr. **„Pasiverosa"**
do nabycia w aptekach i drogerjach (składach aptecznych). WYTWÓRNIA MAGISTER E. WOLSKI WARSZAWA. Złoty 14 m. 1.

Firma H. IMICH
Częstochowa, Aleja 15.
Poleca po cenach przystępnych: Farby, pokost, cement i gips.

Mieliśmy po świecie sławę skrzydlatej husarji — miejmy niezwyciężoną husarję powietrzną.

Georges Hoffmann. 6.

Fabrykanci złota

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Był więc w przyjemnej możliwości oddania się całkowicie upodobaniu do pracy naukowej, które czyniło z tego starca człowieka kompletnie bezbronnego równie wobec najprostrzego zagadnienia życiowego, jak obojętnego na literaturę i sztukę. U n i k a ł wszelkiego kontaktu z praktyczną stroną życia i kupienie nowego kapelusza było dla niego męką; to też Astrid zanim ukończyła piętnaście lat otrzymała całkowite pełnomocnictwo do zarządu domem.

Ona to ocaliła Goodewagen od powolnej, ale pewnej ruiny. Piotr Gans zanied bywał zupełnie stary pałac, to też doprowadzenie go do dobrego stanu wymagało dużych inwestycyj; ale też obecnie wyglądał imponująco ze swym pięknym frontonem, dwoma rozległemi skrzydłami z czerwonej cegły i wyniosłym, krytym szarym łupkiem, dachem. Duży dziedziniec dzielił pałac od garażu i domów ogrodnika i portjera, mieszczących się po obu stronach kutej w żelazie bramy z osiemnastego wieku.

Nie udało się jedynie Astrid uratować starej kaplicy od uczonego wandalizmu ojca. Piotrowi Gansowi spodobały się wysokie okna i kamienna posadzka kościółka, który kazał przerobić na laboratorjum.

Tam żył wśród stu skomplikowanych aparatów z marmuru, niklu i ebonitu, pieców elektrycznych o wysokiem napięciu, kompresorów podobnych do młotów parowych, generatorów do czerwonych i ultrafioletowych promieni, których uwięzione w izolowanych przewodach bez mierne siły, zdolne zburzyć całe miasto w jednej chwili, sąsiadowały z wagami czułemi i mikroskopami.

Tam właśnie uczony, obojętny na świat zewnętrzny, odtworzył dzięki swemu genjuszowi i długim latom doświadczeń, wyliczań i równań, olbrzymie ochłodzenie kosmiczne, które przed miljonem wieków skondensowało w osiemdziesiąt dziewięć cząstek prostych masę lotną, co kiedyś miała być nazwana ziemią.

Złoto? Ołów? Azot? Tlen? Wodór? Soda? Potas? Nazwy nie miały znaczenia, ponieważ wszystkie pierwiastki powstały z helu oziębionego przy pewnych okreslonych temperaturach i różnem ciśnieniu i że można było przemieniać jeden w drugi, bez wielkich trudności... Jedno ciało proste w różnych układach atomów.

Tych rzeczy dowiadywał się od przyjaciela Bruno w wozie trzęsącym się na popsutej drodze do Goodewagen, w myśli układając już wspaniały telegram, który natychmiast po przyjeździe do Hagi miał wysłać do redakcji „Epoki".

Taksówka stanęła. W jasnem świetle latarń ukazała się wśród strumieni ulewnego deszczu piękna brama, zdobna w złocone strzały. Szofer zatrąbił. Nikt nie nadchodził. Zdziwiony Jacques wychylił się i powiedział:

— Jeszcze raz!

Rozległ się ochrypły przeraźliwy ryk syreny.

Nic.

Klnąc, Jacques wyskoczył na tonącą w błocie drogę.

— Stary Piotr najwidoczniej zasnął!

Bruno wysiadł za nim; razem podeszli do bramy.

— Piotrze! — zawołał Jacques.

Nie było odpowiedzi.

Jacques pchnął bramę. Ustąpiła z łatwością.

— Niezamknięta. Jacques wzruszył ramionami i otworzył szeroko o b y d w a skrzydła.

W tej samej chwili usłyszeli z parku warkot potężnego motoru. Na zakręcie alei ukazały się dwa oślepiające reflektory.

Bruno zasłonił oczy i w samą porę odciągnął Jacques'a na bok.

Samochód przejechał obok nich, prawie ich dotykając.

Jedno mgnienie oka i Bruno poznał po podwójnych światłach oglądaną po południu maszynę.

I na ułamek sekundy dojrzał, a raczej odgadł, jak trzech mężczyzn usiłowało wywrócić na poduszki młodą kobietę, zatykając jej usta czemś jakby kneblem.

Gwałtowny pęd powietrza, i już mały błyszczący punkt czerwonej tylnej latarni sunął wdal po drodze.

Bruno był znany ze swej szybkiej decyzji. Wyciągnąwszy rękę, celował w przypuszczalnym kierunku do o p o n y. Pierwszy wystrzał rozległ się, jak suche klaśnięcie po nocy. Miał nacisnąć cyngiel po raz drugi, kiedy czyjaś ręka podbiła mu brutalnie ramię, i pocisk poszedł górą.

— Pan oszalał — wyszeptał mu ktoś do ucha. — Nie strzela się w ten sposób do ludzi... nie wiedząc...

I Bruno rozpoznał i w tym samym momencie stracił z oczu sylwetkę człowieczka w czarnych okularach.

Wyciągnął rękę, ale gotowe do chwytu palce trafiły w próżnię. Dziwny pan zniknął w ciemnościach. W tym momencie dziennikarz usłyszał przyśpieszone kroki. Wołał go Jacques.

— Bruno! Bruno!

Reporter pobiegł pomimo ulewy w stronę alei i spotkał Jacques'a, kierującego się złowróżbnym odblaskiem światła wśród drzew.

Gdy wpadli na taras, Jacques krzyknął

— To laboratorjum się pali!

Główne drzwi wejściowe stały otworem. Weszli, a wiatr gnał za nimi cierpki czarny dym. Przedpokój nie był oświetlony. Jacques pchnął drzwi do laboratorjum.

Płomienie zasilone przypływem powietrza uderzyły z głuchym hukiem pod sufit i podczas kiedy Jacques, uwieszony na wielkiej zasłonie u okna, starał się ją zerwać, Bruno skierował na ognisko tylko co zdjętą gaśnicę. Efekt był natychmiastowy, ponieważ boazerje nie zaczęły się jeszcze palić, a płonął tylko wszędzie w obfitości rozlany jakiś łatwopalny płyn.

Usłyszeli krzyki z parku:

— Ogień! Na pomoc, ogień!

W tej chwili zgasło światło w korytarzu. Krótkie spięcie wywołane zapewne pożarem. Przyjaciele zniechęcili się ciemnościach z oczami utkwionemi w czerwone płomyki, które pełznąc po ścianach znaczyły swą drogę całemi placami sczerniałej materji.

Głosy z parku zbliżały się. Nadbiegali szofer taksówki i stary Piotr, prowadząc sąsiadów z latarniami i kubełkiem wody.

Gasili pośpiesznie ostatnie ślady, pożaru. Jacques, widząc, że niebezpieczeństwo minęło, zaczął rozpaczać.

D. c. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"